PO STRONIE SENIORA

LECZENIE W SANATORIUM Z ZUS I NFZ

EKSPERTKI ODPOWIADAŁY NA PYTANIA CZYTELNIKÓW Str. 11-12

Nr ISSN 1230-9192
Nr indeksu 350680

www.expressbydgoski.pl

Nr 269 (11457) | Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT)

Express BYDGOSKI

37 lat

Czwartek, 19.11.2026

Bezpłatne warsztaty dla seniorów 60+. Do 22 grudnia 2026 roku w Centrum Seniorów „Dworcowa 3" odbywać się będą spotkania z cyklu „Jesień i zima w rytmie serca". Obowiązują zapisy, a liczba miejsc jest ograniczona – **Str. 2**

Włocławskie kwiaty na garnuszkach z Chin. Trafiły do Biedronki. To już kolejny przypadek naśladownictwa kultowych polskich wzorów – **Str. 3**

Relaks

Krzyżówki do kawy. Nowości w programie TV

Kontrowersje

Rodzina z domu przy Śniadeckich od pół roku nie ma ogrzewania

Ponad pół roku temu w jednym z lokali w budynku przy ul. Śniadeckich 12 w Bydgoszczy po wykryciu czadu odłączono piec kaflowy – **Str. 4**

Z naszych stron

W centrum zniknął kolejny kulturalny przybytek

Po ponad 30 latach działalności zamknęła się Galeria Sztuki na rogu ulic Jezuickiej i Długiej. Wykończyły ją wysoki czynsz i podatek gruntowy **Str. 5**

Kto w Polsce należy do klasy średniej? Liczą się zarobki, ale nie tylko. Raport „Klasa średnia w Polsce", czy istnieje polski „safe-made man" **Str. 6**

Donald Tusk: Lata, kiedy budowano zależność energetyczną od Rosji, są za nami. Nasi oponenci w Europie zrozumieli, że energetyka jest częścią systemu bezpieczeństwa **Str. 9**



FOT. PAWEŁ SUPERNAK

Ochrona zdrowia

Po 3,5 miesiącach przerwy interna w lecznicy przy Szpitalnej znów działa

Małgorzata Pieczyńska

Szpital Kliniczny Politechniki Bydgoskiej wznowił przyjmowanie pacjentów wymagających hospitalizacji w zakresie chorób wewnętrznych. Do ich dyspozycji – tak jak poprzednio – są 32 łóżka internistyczne.

Już w październiku br. „Express Bydgoski" jako pierwszy informował, że do końca listopada br. interna w szpitalu na Kapuściskach znów zacznie działać.

Informację tę potwierdził nam wówczas Marcin Janczylik, rzecznik Szpitala Klinicznego PBŚ. Prowadzone były wtedy jeszcze rozmowy z lekarzami, trwał też konkurs na świadczenia zdrowotne realizowane przez lekarzy internistów.

No i potwierdziło się. Mamy dla pacjentów dobrą wiadomość.

– Szpital zabezpieczył niezbędną kadrę lekarską, co pozwoliło na wznowienie przyjęć od 16 listopada br. oraz zapewnienie odpowiedniej opieki związanej z diagnostyką i leczeniem chorób wewnętrznych – mówi Marcin Janczylik, rzecznik Szpitala Klinicznego PBŚ.

Przypomnijmy, że funkcjonowanie Oddziału Klinicznego Chorób Wewnętrznych czasowo zawieszono 1 sierpnia br. Lecznica tłumaczyła wtedy: „Decyzja została podjęta z powodu braku niezbędnej obsady lekarskiej, gwarantującej bezpieczne i zgodne z obowiązującymi przepisami udzielanie świadczeń zdrowotnych".

W efekcie wszyscy pacjenci, którzy przebywali na tym oddziale i wymagali dalszej hospitalizacji, zostali przeniesieni na Oddział Kliniczny Kardiologii i Chorób Wewnętrznych.

I właśnie po wznowieniu pracy interny świadczenia są realizowane w ramach Oddziału Klinicznego Kardiologii i Chorób Wewnętrznych.

– Jest to model organizacyjny, który funkcjonował już wcześniej w placówce – podkreśla Marcin Janczylik. – Dla pacjentów nic się nie zmienia. Nadal do ich dyspozycji są – tak jak wcześniej – 32 łóżka internistyczne i zapewniona ta sama realizacja świadczeń oraz opieka.

Oddziałem Klinicznym Kardiologii i Chorób Wewnętrznych – po zmianie organizacyjnej – nadal kieruje dr n. med. Tomasz Białoszyński, który ma dwóch zastępców. Za odcinek kardiologiczny odpowiada lek. Rafał Turzański, natomiast za uruchomiony ponownie pion internistyczny lek. Michał Sadowski. ©℗



FOT. KOMENDA PSP W BYDGOSZCZY

Wypadek

Betoniarka wjechała w autobus. 4 osoby ranne

Marcin Kozłowski

Zgłoszenie do służb dotarło o godzinie 10.46. – Na ulicy Armii Krajowej samochód ciężarowy typu betoniarka zderzył się z autobusem Miejskich Zakładów Komunikacyjnych w Bydgoszczy linii nr 52. W obu pojazdach podróżowało 10 osób: kierowca betoniarki i dziewięcioro pasażerów autobusu. Wszyscy opuścili pojazdy o własnych siłach, ale prowadzący samochód ciężarowy i trzy osoby z autobusu narzekały na dolegliwości. Ze wstępnych ustaleń wynika, że autobus stanął na czerwonym świetle, betoniarka nie wyhamowała. Policja bada sprawę.

Wracamy do tematu

Uciekł z więzienia w Bydgoszczy, został zatrzymany

Maciej Czerniak

Policja zatrzymała Mateusza O., uciekiniera z Zakładu Karnego w Fordonie. Mężczyzna oddalił się z więzienia, wykorzystując do tego przepustkę pracowniczą. Wcześniej został skazany za udział w rozboju w biały dzień.

Bydgoscy policjanci ujęli 37-letniego Mateusza O., który 9 listopada oddalił się z Zakładu Karnego w bydgoskim Fordonie. Wyszedł na przepustkę pracowniczą, a potem oddalił się z miejsca zatrudnienia i nie powrócił do ZK. Został zatrzymany 17 listopada. Mężczyzna trafił z powrotem za kraty. **Str. 3**

eprasa.pl 1bce45cbd3

W PIĄTEK W EXPRESSIE

Puls: Nie ma chętnych na mariaż ze szpitalem w Grudziądzu bo: „Pociągnie inne na dno”

19.11.2026 Czwartek

Dziś imieniny obchodzą: Jakub, Matylda i Teodor
42 dni do końca roku, Światowy Dzień Rzucania Palenia

EXPRESS BYDGOSKI

Redaktor naczelna
Alicja Polewska
Z-cy redaktor naczelnej
Justyna Wojciechowska-Narloch
Lucyna Talaśka-Klich
Jakub Stykowski
Wydawca dnia
Robert Borzyszkowski

www.express.bydgoski.pl

Polska Press
Makroregion Wielkopolska Kujawsko-Pomorskie
Redakcja ul. Zamoyskiego 2,
85-063 Bydgoszcz, tel. 52 32 63 100
redakcja@express.bydgoski.pl
Prezes Makroregionu
Marek Ciesielski
Dyrektor reklamy
Agnieszka Perlińska
Dyrektor marketingu
Katarzyna Jabłońska
Druk
Polska Press Oddział Poligrafia,
85-438 Bydgoszcz,
ul. Grunwaldzka 229

POLSKA PRESS GRUPA

Wydawca Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes Zarządu Polska Press Grupy
Robert Feluś
Redaktor naczelny Polska Press Grupy
Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG
Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biuro Konsumenta PPG
biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.express.bydgoski.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

Komentarz dnia



Janusz Michalczyk: Sex appeal, to chińska broń kobieca

publicysta

O czym rozmawiałeś ze swoją chińską kochanką? - to będzie zapewne jedno z pytań kierowanych przez amerykańskich kongresmenów do Jensena Huanga. Szef Nvidii, potężnej firmy rozdającej karty w dziedzinie sztucznej inteligencji, ma za kilka dni publicznie opowiadać o kulisach szpiegowskiego skandalu. Zdążył już przeprosić w oświadczeniu swoją żonę i dzieci. Gorzej wygląda sprawa z akcjonariuszami, bo ich grupa pozwała go do sądu za ukrywanie romansu, co miało wpływ na kurs giełdowy. Ten zresztą od kilku dni pikuje i wycena Nvidii obniżyła się o ciężkie miliardy dolarów.

Bałagan mógł być jeszcze większy, bo pojawiły się informacje o innych romansach Jensena, ale podał się on do dymisji na posiedzeniu zarządu. Na przesłuchanie do Kongresu pomaszeruje zatem jako były prezes. W tej historii zabawne jest to, że Huang to chińskie nazwisko, bo Jensen urodził się na Tajwanie. Jego chińska kochanka, podejrzewana o szpiegostwo, też nazywa się Huang. To taka zbieżność jak z Kowalskimi czy Nowakami. Podejrzliwi żurnaliści skojarzyli, że żony kilku szefów amerykańskich koncernów technologicznych, m.in. założyciela Facebooka, mają chińskie korzenie.

Nie chciałbym iść za daleko, lecz trochę wygląda na to, że faceci o niemal boskim statusie, uchodzący za geniuszy biznesu, podskakują jak marionetki w przedstawieniu wymyślonym w Pekinie. „Sex appeal to nasza broń kobieca” - brzmią słowa polskiego szlagieru sprzed niemal stu lat. Pasują jak ulał do postaci szpiega w spódnicy, dobrze znanej z kart historii. Żyjemy w zaawansowanej technologicznie cywilizacji, ale w relacjach męsko-damskich nadal rządzą pierwotne instynkty. I dla niektórych problemem jest utrzymanie zamkniętego rozporka. ©℗

AUTOPROMOCJA

Prenumeruj „Express Bydgoski”

tel. 52 511 94 64
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.expressbydgoski.pl

POGODA

Czwartek
7°C/7°C

Piątek
8°C/6°C

AKCJA SPOŁECZNA

Bezpłatne warsztaty dla seniorów 60+

Magdalena Walczak-Grudzka

Do 22 grudnia 2026 roku w Centrum Seniorów „Dworcowa 3” odbywać się będą spotkania z cyklu „Jesień i zima w rytmie serca”. Obowiązują zapisy, a liczba miejsc jest ograniczona.

Jesień i początek zimy nie muszą oznaczać siedzenia w domu. Fundacja artystyczno-eventowa „Fantazmat” zaprasza Bydgoszczan w wieku 60+ na cykl bezpłatnych spotkań, które połączą łagodny ruch, twórczą zabawę, rozmowę i wspólne przygotowania do świąt.

Zajęcia pod nazwą „Jesień i zima w rytmie serca” rozpoczną się 18 listopada, a zakończą 22 grudnia 2026 roku. Wszystkie spotkania będą odbywały się w Centrum Seniorów „Dworcowa 3” przy ul. Dworcowej 3 w Bydgoszczy.

Zapisy prowadzone są telefonicznie pod numerem 506 694 125. Można wybrać pojedyncze zajęcia albo zgłosić się na cały cykl.

Nie warto odkładać decyzji. W poszczególnych spotkaniach może uczestniczyć od 10 do 20 osób, dlatego liczba dostępnych miejsc jest ograniczona. Pierwsze warsztaty odbyły się już wczoraj, 18 listopada 2026 roku.



FOT. TOMASZ CZACHOROWSKI

Najbliższe spotkanie przy Dworcowej 3 już 25 listopada

Projekt został dofinansowany z budżetu Miasta Bydgoszczy.

Organizatorzy przygotowali sześć spotkań o różnorodnej tematyce. Uczestnicy będą mogli poznać proste techniki oddechowe i sposoby wyciszenia, spróbować łagodnych ćwiczeń, stworzyć pracę plastyczną, opowiedzieć własną świąteczną historię oraz przygotować mapę marzeń na nadchodzący rok.

Nie zabraknie również finałowego spotkania świątecznego z dekorowaniem sali, poczęstunkiem, kolędowaniem i tańcem w kręgu.

Zajęcia mają być prowadzone bez pośpiechu i presji na wynik. Nie chodzi o sportową rywalizację, stworzenie idealnego obrazu czy występ przed publicznością. Najważniejsze będą dobre samopoczucie, radość ze wspólnego działania oraz możliwość spędzenia czasu z innymi osobami.

W warsztatach mogą uczestniczyć osoby o różnej sprawności i kondycji. Nie trzeba wcześniej ćwiczyć, tańczyć ani zajmować się sztuką. Organizatorzy zapewniają potrzebne materiały, a na zajęcia wystarczy przyjść w wygodnym stroju.

Na uczestników czekać będą także kawa, herbata, woda oraz drobny poczęstunek. Spotkania mają trwać po trzy godziny i odbywać się w godzinach przedpołudniowych.

Program warsztatów:
- 25 listopada, 10.00-13.00 - „Kolor mojej jesieni”;
- 30 listopada, 9.00-12.00 - „Ruch, który ożywia”;
- 9 grudnia, 10.00-13.00 - „Moja świąteczna opowieść”;
- 16 grudnia, 10.00-13.00 - „Moja mapa marzeń na Nowy Rok”;
- 22 grudnia, 11.00-14.00 - „Świętujemy razem”.

©℗

KALENDARIUM BYDGOSKIE 19 LISTOPADA

Po 20 latach wytropili go policjanci z archiwum X

1630: król Zygmunt III Waza wydał przywilej zakazujący różnowiercom osiedlania się w Bydgoszczy, zabraniający dopuszczania ich do godności miejskich oraz sprzedaży im domów i placów tak na terenie miasta, jak i na przedmieściach, w przywileju była mowa o dużej liczbie zamieszkujących Bydgoszcz różnowierców, zwłaszcza kalwinów.
1931: w jednej z bydgoskich kawiarni goście mieli ciekawy widok. Przy stoliku zasiadł siedział mężczyzna z ubranym w garnitur męski szympansem i obaj popijali napoje orzeźwiające. Okazało się, że była to żywa reklama występującego w mieście Cyrku Staniewskich.
1950: na ówczesnym pl. Bohaterów Stalingradu, czyli Starym Rynku odbył się wiec z udziałem ok. 60 tys. mieszkańców, głównie przedstawicieli zakładów pracy i młodzieży z okazji rozpoczynającego się w Warszawie II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju. Zebrani przyjęli okolicznościową rezolucję kończącą się zdaniem „Stalin z nami – pokój zwyciężył”.
1952: kilka minut po północy w wytwórni trotylu w Zachemie doszło do wielkiego wybuchu. Huk słyszalny był w całym mieście. Zginęło wówczas 15 osób, 84 osoby zostały ranne. Uszkodzeniu uległy 132 budynki, a po wytwórni pozostał krater o średnicy 80 m wypełniony wodą.
1999: po 11 latach budowy oddana została do użytku po przebudowie nowa śluza w Brdyujściu „Czersko Polskie”. Otwarcia dokonał min. środowiska Antoni Tokarczuk, były działacz bydgoskich struktur „Solidarności”.
2015: Sąd Okręgowy w Bydgoszczy skazał 48-letniego Sławomira G. na karę 15 lat pozbawienia wolności za zabójstwo 22-letniej mieszkanki bloku przy ul. Żmudzkiej w Bydgoszczy, Joanny Sendeckiej... 21 lat wcześniej. Sławomir G., sąsiad dziewczyny, wpadł dopiero po 20 latach od zbrodni. ©℗ **KB**

eprasa.pl 1bce45cbd3

WRACAMY DO SPRAWY

Zbieg wrócił za kraty. Nie z własnej woli

Maciej Czerniak

Policja zatrzymała Mateusza O., uciekiniera z Zakładu Karnego w Fordonie. Mężczyzna oddalił się z więzienia wykorzystując do tego przepustkę pracowniczą. Wcześniej został skazany za udział w rozboju w biały dzień.



FOT. KWP BYDGOSZCZ

Mateusz O. został zatrzymany 17 listopada na terenie Pakości, trafił już z powrotem za kraty. Jest skazany za rozbój z nożem

Bydgoscy policjanci ujęli 37-letniego Mateusza O., który 9 listopada oddalił się z zakładu karnego w bydgoskim Fordonie. Przypomnijmy, wyszedł na przepustkę pracowniczą, a potem oddalił się z miejsca zatrudnienia i nie powrócił do zakładu karnego.

Został zatrzymany 17 listopada. Mężczyzna już trafił z powrotem za kraty, gdzie kontynuuje odbywanie zasądzonej kary za rozbój z użyciem niebezpiecznego narzędzia i posiadanie znacznej ilości narkotyków. O kulisach ujęcia zbiega informuje Komenda Miejska Policji w Bydgoszczy.

- Sprawą zajęli się policjanci z komisariatów na terenie miasta, wspierani przez kolegów z Wydziału Kryminalnego Komendy Miejskiej Policji w Bydgoszczy. To przyniosło wymierny efekt - mówi nadkom. Lidia Kowalska, z zespołu komunikacji społecznej KMP.

„Przeprowadzone przez kryminalnych czynności doprowadziły do ustalenia, gdzie mężczyzna może przebywać, a następnie do jego zatrzymania. Doszło do niego w wczoraj, 17.11.2026, w jednym z mieszkań na terenie Pakości, w powiecie inowrocławskim. 37-latek został przewieziony do bydgoskiej komendy, a w konsekwencji do jednostki penitencjarnej, gdzie kontynuuje odbywanie zasądzonej kary" - czytamy w policyjnym komunikacie.

Z nożem przy szyi

Cała sprawa ma swój początek w maju 2024 roku kiedy to na ulicy Grzymały-Siedleckiego w Bydgoszczy doszło do rozboju. Wówczas dwóch napastników, grożąc nożem, zażądało od pokrzywdzonego wydania pieniędzy i innych wartościowych rzeczy. Jeden z bandytów przystawiał napadniętemu nóż do szyi.

Poszkodowanym był Mariusz Ręgiel, bydgoski blogger, fotograf i popularyzator historii miasta.

- Obawiając się o własne zdrowie, a nawet życie, oddał napastnikom, to co miał: aparat fotograficzny, telefon komórkowy oraz kartę bankomatową - przypomina nadkom. Lidia Kowalska. - Następnie, za jej pomocą, sprawcy dokonali kilkunastu włamań na jego konto, wypłacając pieniądze z bankomatu i dokonując transakcji w sklepach. Pokrzywdzony poniósł łączne straty na ponad 9 tysięcy złotych. O wszystkim powiadomił natychmiast policjantów z komisariatu na bydgoskich Wyżynach.

Rozbój i jedenaście kradzieży na koncie

Sprawą zajęli się kryminalni z Wyżyn, wspierani przez kolegów z wydziału kryminalnego komendy miejskiej policji w Bydgoszczy. Już kilka godzin po zdarzeniu efektem ich pracy było ustalenie i zatrzymanie mężczyzn odpowiedzialnych za ten czyn. Byli to dwaj Bydgoszczanie, wówczas w wieku 34 i 40 lat.

Obaj usłyszeli zarzuty rozboju z użyciem niebezpiecznego narzędzia, a młodszy z nich dodatkowo odpowie w recydywie za 11 kradzieży z włamaniem na konto pokrzywdzonego przy użyciu skradzionej karty oraz posiadanie znacznej ilości narkotyków (100 gramów 2-CB oraz kilku marihuany), które policjanci zabezpieczyli w jego mieszkaniu. Policjanci odzyskali wówczas większość skradzionego pokrzywdzonemu mienia.

Sprawa miała oczywiście swój finał sądowy. Mateusz O. został skazany na 6 lat i 6 miesięcy więzienia, a jego wspólnik na 6 lat.©℗

KONTROWERSJE

Włocławskie kwiaty na garnuszkach z Chin. Trafiły do Biedronki

Adam Willma

Niebieskie kwiaty przypominają włocławski fajans, ale garnuszki z Biedronki wyprodukowano w Chinach. To już kolejny przypadek naśladownictwa kultowych polskich wzorów.



FOT. ADAM WILLMA

Znane z włocławskiego fajansu wzory pojawiły się na garnuszkach. Z konkurencją chińskich wyrobów od lat mierzy się też Bolesławiec

Niebieskie kwiaty, rozety i liście na jasnym tle to charakterystyczne elementy dekoracji włocławskich naczyń. Zdobienie łudząco przypominające włocławski fajans znalazło się na emaliowanym garnuszku marki Smukee Home. Kubki emaliowane są częścią szerszej oferty naczyń i akcesoriów kuchennych z niebieskimi dekoracjami oferowanymi przez dyskont.

Włocławek z Chin

Importerem akcesoriów jest firma Vershold, która współpracę z chińskimi producentami rozpoczynała od obuwia. Firma powstała w 1993 w Polsce pod nazwą Athletic Company Polska, a w 2008 ustanowiła centralę w Hongkongu. Jej biura działają dziś również w Chinach i Portugalii.

Dekoracje na garnuszkach nawiązują do wzornictwa rozwijanego we Włocławku przez kolejne pokolenia projektantów i malarek. W okresie powojennym powstało tam ponad 1500 autorskich wzorów. Muzeum Ziemi Kujawskiej i Dobrzyńskiej przechowuje projekty form i zdobień oraz prace konkursowe dokumentujące dorobek poszczególnych malarek.

Tańszy Bolesławiec

Z konkurencją chińskich wyrobów od lat mierzą się producenci ceramiki z Bolesławca. W marcu ubiegłego roku pojawiła się w Polsce ceramika z chińskiej prowincji Guangdong.

Problem nie jest nowy – już w 2011. chińskie naczynia przypominających bolesławieckie, trafiły do amerykańskiej telesprzedaży QVC. Wcześniej sieć była ważnym odbiorcą produktów ceramicznych z Polski, a tania konkurencja zatrzęsła finansami oryginalnych producentów.

Autorskie prawa majątkowe zwykle wygasają siedemdziesiąt lat po śmierci twórcy. Część projektów z PRL podlega jednak innym zasadom obliczania tego terminu.

Każdemu wolno malować?

Prawo daje producentom możliwość korzystania z tradycyjnych motywów, kolorów i stylistyki regionalnego rzemiosła. Każdy może więc zaprojektować własną kompozycję niebieskich kwiatów kojarzącą się z Włocławkiem. Konkretny wzór lub kompozycja może jednak podlegać prawu autorskiemu, jeśli jest twórcza i ma indywidualny charakter. Do ochrony takiej nie potrzeba wcześniejszej rejestracji. W takim przypadku skopiowanie nadal chronionego projektu wymaga zgody właściciela praw.

Prawa po dawnej fabryce

Autorskie prawa majątkowe zwykle wygasają 70 lat po śmierci twórcy. Część projektów z PRL podlega jednak innym zasadom obliczania tego terminu. Ustawa z 1952 przyznawała jednostkom gospodarki uspołecznionej prawa do wzorów artystycznych dla przemysłu wykonywanych przez pracowników w ramach zatrudnienia lub na zamówienie tych jednostek.

Dochodzenie roszczeń dotyczących dawnej dekoracji wymaga jednak ustalenia, kto ją zaprojektował, kiedy została udostępniona i komu przysługują prawa po przekształceniach fabryki. A to bywa niezwykle trudne w przypadku polskich producentów.

Formę naczynia lub dekorację można też chronić przez rejestrację wzoru przemysłowego. Takie prawo może obowiązywać do 25 lat od zgłoszenia, jeśli uprawniony wnosi wymagane opłaty. Warunkiem rejestracji są nowość i indywidualny charakter projektu. Wzoru znanego od dziesięcioleci nie można jednak skutecznie zgłosić jako nowego i w ten sposób odzyskać wyłączności na jego produkcję.

Producentów i klientów chronią również przepisy o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji. Zabraniają fałszywego lub oszukańczego oznaczania pochodzenia towaru. Naczynia z Biedronki nie łamią jednak tych przepisów, bo nie przedstawiają się jako produkt z Włocławka. ©℗

eprasa.pl 1bce45cbd3

Bydgoszcz

INWESTYCJE

Duża firma buduje zakład w BPPT. Będzie 120 nowych miejsc pracy

Adam Szczęśniak

Staedtler - niemieckie przedsiębiorstwo produkujące przybory kreślarskie - rozpoczął budowę swojego obiektu na terenie Bydgoskiego Parku Przemysłowo-Technologicznego. W planach jest utworzenie 120 miejsc pracy do 2029 roku.

Staedtler to jeden z wiodących na świecie producentów i dostawców artykułów do pisania, kolorowania, rysowania i modelowania.

Bydgoski obiekt ma pełnić funkcję zakładu produkcyjnego oraz globalnego centrum kompetencji w zakresie wytwarzania kredek i ołówków. 120 nowych miejsc pracy to początek, w kolejnych latach przewidywana jest dalsza rozbudowa. Nowy zakład pozwoli zwiększyć moce produkcyjne. Firma rozwija bowiem produkcję z drewna pochodzącego z recyklingu (z wiórów, które przerabiane są na granulat).

We wtorek, 17.11, uroczyście zainaugurowano budowę zakładu o powierzchni ok. 20 tysięcy mkw. Wartość inwestycji szacowana jest na ponad 100 mln zł. Obiekt powstaje na działce o powierzchni 5 ha między ulicami Rolbieskiego i Dziatkiewicza w BPPT. Inwestora reprezentował dr Konstantin Czeschka - dyrektor operacyjny firmy.

- Decyzja firmy Staedtler o ulokowaniu inwestycji w Bydgoszczy to potwierdzenie, że nasze miasto jest dobrym adresem dla międzynarodowego biznesu. Doskonała infrastruktura i profesjonalnie przygotowane tereny BPPT tworzą optymalne warunki do rozwoju nowoczesnego, zrównoważonego przemysłu. Jestem przekonany, że ta współpraca przyniesie wymierne korzyści zarówno inwestorowi, jak i mieszkańcom Bydgoszczy - mówił Rafał Bruski, prezydent Bydgoszczy.

Bydgoski Park Przemysłowo-Technologiczny reprezentowała prezes Edyta Wiwatowska.

Staedtler z siedzibą w Norymberdze jest jednym z najstarszych przedsiębiorstw przemysłowych w Niemczech. Grupa jest obecna w 25 krajach, a jej produkty dostępne są na ponad 150 rynkach. Zatrudnia obecnie blisko 2000 pracowników na całym świecie.



Ceremonia wbicia pierwszej łopaty pod rozpoczęcie budowy nowego zakładu produkcyjnego STAEDTLER

FOT. ROBERT SAWICKI/UMB

We wtorek, 17.11, uroczyście zainaugurowano budowę zakładu o powierzchni ok. 20 tysięcy mkw. Wartość inwestycji szacowana jest na ponad 100 milionów złotych

KRÓTKO

Kultura

„Etno/Bydgoszcz" w MOB

Muzeum Okręgowe w Bydgoszczy zaprasza dziś o godz. 17. do siedziby przy ul. Gdańskiej 4 na oprowadzenie kuratorskie po wystawie kolekcji etnograficznej muzeum ukazującej bogactwo kultury ludowej woj. kuj.-pom. oraz rolę Bydgoszczy – jako miejsca badań, dokumentowania i prezentowania folkloru i tradycji rzemieślniczych. Prowadzenie: dr Anna Kornelia Jędrzejewska, Alicja Leks, dr Gabriela Frischke. Wstęp: 22 zł/os., 17 zł/os. (bilet ulgowy). **RedEx/MOB**

KONTROWERSJE

Rodzina przy Śniadeckich od pół roku nie ma ogrzewania

Jarosław Więcławski

Ponad pół roku temu w jednym z lokali w budynku przy ul. Śniadeckich 12 w Bydgoszczy po wykryciu czadu odłączono piec kaflowy. Bydgoszczanin martwi się, że zimę spędzi z rodziną bez ogrzewania. ADM odpowiada, że to po stronie najemcy jest naprawa. Spółka analizuje jednak zastosowanie innego typu ogrzewania.



FOT. NADESŁANE

Czytelnik pisze, że gdy temperatury za oknem spadły, w kuchni mieli 7 stopni. Zima w mieszkaniu bez ogrzewania łatwa nie będzie

– Wiosną dwukrotnie w mieszkaniu wykryto tlenek węgla. Mamy zainstalowany czujnik czadu, dzięki czemu nie doszło do tragedii. W obu wypadkach pojawiła się tu straż pożarna. Za drugim razem moja córka z noworodkiem trafiła do szpitala na badania. Po wizycie kominiarza piec całkowicie odłączono – przekazuje nam pan Mateusz.

Rodzina ma wydany kilka lat temu nakaz eksmisji. Jak mówi Bydgoszczanin, po awarii pieca informowano ich w Administracji Domów Miejskich, że otrzymają propozycję innego lokalu, ale do tej pory tak się nie stało. Choć zbliża się zima, a temperatury już spadały poniżej zera, w obecnym mieszkaniu nadal nie ma ogrzewania.

– Gdy nocą był mróz, to w kuchni mieliśmy 7 stopni, w pokoju 14 stopni. Ile możemy dogrzewać się piecem elektrycznym? Nie wiemy, na czym stoimy, a za chwilę zacznie się zima – stwierdza pan Mateusz.

Aktualnie w lokalu mieszka z żoną oraz trójką dzieci. Najmłodszy syn ma 4 lata. Ich najstarsza córka wraz z małym dzieckiem wyprowadziła się, aby nie narażać go na mieszkanie w tak niskich temperaturach.

Dwie wizyty strażaków

Bydgoska straż pożarna potwierdza, że wiosną dwukrotnie była wzywana do lokalu w budynku przy ul. Śniadeckich. Po raz pierwszy działo się to 16 kwietnia.

– W mieszkaniu włączył się czujnik tlenku węgla. Gdy przybyliśmy na miejsce, pomiar nic już nie wykazał. Lokatorzy poinformowali nas, że w tym dniu piec kaflowy nie był używany. Nie było poszkodowanych – przekazuje nam mł. bryg. mgr inż. Karol Smarz, oficer prasowy Komendy Miejskiej PSP w Bydgoszczy.

– Kolejne zgłoszenie mieliśmy dokładnie miesiąc później – 16 maja. Znów włączył się czujnik. Pięć osób opuściło lokal samodzielnie. Nasze pomiary wykazały wartość 50 ppm. Po przewietrzeniu, spadło do zera. Na miejscu przebadano dwie osoby – noworodka z matką. Nie było objawów zatrucia, ale z uwagi na wiek dziecka, zabrano je do szpitala na szczegółowe badania. W innych lokalach nie stwierdzono tlenku węgla. Po interwencji zleciliśmy przegląd instalacji wentylacyjnej – informuje rzecznik KM PSP.

Dwa warianty rozwiązania problemu

Ze sprawą budynku przy ul. Śniadeckich zwracamy się do Administracji Domów Miejskich w Bydgoszczy. Pytamy m.in. o wyniki kontroli kominiarskich, czy problem dotyczy tylko jednego lokalu oraz o ewentualną naprawę ogrzewania.

– Budynek przy ul. Śniadeckich to Wspólnota Mieszkaniowa, która w kwietniu br., po interwencji PSP, zleciła opinię kominiarską. Koncesjonowany zakład kominiarski stwierdził, że w lokalu uszkodzone było palenisko i nie było drzwiczek wewnętrznych. Nieszczelność paleniska, wg kominiarza, mogła mieć wpływ na emisję tlenku węgla. Zgodnie z zaleceniami zawartymi w opinii piece kaflowe w rzeczonym lokalu zostały odcięte od przewodów dymowych, a podejścia do przewodów dymowych zostały zaślepione – przekazuje nam Magdalena Marszałek, rzeczniczka prasowa.

Bydgoska straż pożarna potwierdza, że wiosną dwukrotnie była wzywana do lokalu w budynku przy ul. Śniadeckich. Po raz pierwszy działo się to 16 kwietnia. W mieszkaniu włączył się czujnik czadu

– Analogicznie postąpiono po drugiej interwencji PSP w maju, gdzie na podstawie kolejnej opinii kominiarskiej odłączono piece kaflowe w lokalu sąsiednim (wspólnym), niemniej PSP występowanie tlenku węgla stwierdziła tylko w lokalu, którego dotyczy pytanie – odpowiada rzeczniczka.

– Zgodnie z przepisami naprawa i konserwacja pieców, łącznie z wymianą zużytych elementów należy do obowiązków najemcy. Obecnie rozważana jest opcja czasowego zastosowania ogrzewania zastępczego. Rodzina zajmuje lokal bez tytułu prawnego. Z powodu zadłużenia orzeczono wobec niej wyrok eksmisyjny. Aktualnie oczekują na wskazanie lokalu w najmie socjalnym – przekazuje Magdalena Marszałek.

Zmiany w ogrzewaniu

Rzeczniczka dodaje, że ADM od lat sukcesywnie prowadzi działania mające na celu likwidacje pieców na rzecz alternatywnych źródeł grzania. Podczas wykonywania prac remontowych w lokalach, w których jest to możliwe, miejska spółka rezygnuje z pieców na rzecz ogrzewania gazowego lub systemowego.

– W miarę możliwości technicznych i finansowych, występujemy także do KPEC- u o wydanie warunków technicznych na włączenie całych budynków do miejskiej sieci. Na bieżąco zawierane są także porozumienia dot. rozliczenia nakładów finansowych z najemcami, którzy decydują się na likwidację pieców kaflowych we własnym zakresie – stwierdza rzeczniczka ADM-u. ©℗

eprasa.pl 1bce45cbd3

KONTROWERSJE

W centrum zniknął kolejny kulturalny przybytek

Adam Szczęśniak

Po ponad 30 latach działalności zamknęła się Galeria Sztuki na rogu ulic Jezuickiej i Długiej. Wykończyły ją wysoki czynsz i podatek gruntowy. Działalność kulturalna osób prywatnych nie poradzi sobie bez wsparcia. Czy Stare Miasto będzie tylko przystanią dla smakoszy... dań i napojów?

„Po ponad trzech dekadach działalności definitywnie zamyka się Galeria Sztuki przy ul. Jezuickiej 26 w Bydgoszczy. To miejsce przez ponad 30 lat stanowiło ważny punkt dla Bydgoszczy - było oazą spotkań lokalnych artystów, twórców oraz stałą częścią miejskiej kultury i sztuki" - pisze do nas pani Katarzyna.



FOT. ADAM SZCZĘŚNIAK

Na początku listopada Galeria Sztuki wyprowadziła się na dobre

Właściciel miał zaległości

Informację o zamknięciu galerii potwierdza nam Magdalena Marszałek, rzeczniczka Administracji Domów Miejskich w Bydgoszczy:

„Najemcy lokalu użytkowego - z powodu zaległości - wypowiedziana została umowa najmu, ze skutkiem na koniec października br. Uzgodniono, że ostatecznie lokal zostanie zdany w listopadzie br., po uprzednim opróżnieniu. Najemca nie wnioskował o negocjacje ani obniżenie stawki czynszu, złożył natomiast pismo z rezygnacją. Lokal (pow. ok. 85 m2) będzie miał szansę na znalezienie nowego najemcy w drodze przetargu nieograniczonego, chyba, że właściciel zadecyduje o jego losach inaczej".

Faktycznie, na początku listopada Galeria Sztuki wyprowadziła się na dobre. Lokal został opróżniony.

Propozycje nie padły

Co prawda nie udało się nam skontaktować z właścicielem galerii, ale nieoficjalnie wiemy, że powodem zakończenia działalności były kwestie finansowe: wysoki czynsz oraz decyzja Urzędu Miasta o nałożeniu na tę przestrzeń obowiązku opłacania podatku gruntowego, co stało się „gwoździem do trumny" dla tej instytucji. Po latach dokładania do biznesu właściciel nie miał już siły ani środków, aby kontynuować działalność.

„Z moich informacji wynika, że ze strony urzędu zabrakło, niestety, prób zatrzymania galerii w tym miejscu - nie zaproponowano żadnych alternatywnych stawek ani rozwiązań, które pozwoliłyby ją uratować. (...) Pozostawia to ogromny żal - czy po tylu latach bezinteresownego budowania tożsamości Bydgoszczy nie wypadałoby po prostu podziękować za ten trzydziestoletni, bezcenny wkład w kulturalne życie miasta?" - pyta nasza Czytelniczka.

Ulica przeszła transformację

Pani Katarzyna dzieli się także refleksją: „Zamknięcie galerii budzi też szerszą refleksję nad losem naszego Starego Miasta. Istnieje obawa, że za chwilę bydgoska starówka zamieni się wyłącznie w strefę gastronomiczną, z której znikną ostatnie unikalne, kulturalne miejsca, tworzące dotąd jej wyjątkowy klimat".

Na potwierdzenie tych słów wystarczy przypomnieć, że z Długiej i okolic zniknęło kilka księgarni i antykwariatów (jako ostatnia księgarnia Ówczesna), niedawno także zamknął się sklep artystyczny Storm, wcześniej zaś galerie rękodzieła oraz lokalne pracownie, które nie wytrzymały konkurencji centrów handlowych, sprzedaży internetowej oraz wysokich kosztów utrzymania lokali w centrum.

Ulica Długa przechodzi, niestety, transformację z głównego pasażu kulturalno-handlowego w deptak o charakterze niemal wyłącznie gastronomicznym.

©℗

Komentarz autora

Tego typu inicjatywy kulturalne nie mają łatwo w Bydgoszczy. Kultura i sztuka nie są, niestety, pierwszym wyborem mieszkańców, nie odwiedzają takich instytucji gromadnie, nie zostawiają tam wielu pieniędzy. Wiadomo, że ADM (i Miasto Bydgoszcz) musi zarabiać na obiektach komunalnych, ale instytucje kultury mogłoby być traktowane jednak nieco łagodniej. Inaczej grozi nam, że na starówce zjemy i wypijemy, ale nie tylko o taką konsumpcję wszystkim chyba chodzi...

Adam Szczęśniak

EDUKACJA

Przedszkolaki z Fordonu tworzyły legowiska dla bezdomnych kotów

Małgorzata Pieczyńska

Dzieci z Przedszkola nr 43 „U Krecika Szybownika" w bydgoskim Fordonie uczestniczyły w wyjątkowych warsztatach w ramach inicjatywy „Mali Patrioci. Razem możeMY więcej dla Bydgoszczy", którą zorganizowało Stowarzyszenie na rzecz rozwoju regionalnego możeMY.

Pomysł stowarzyszenia był prosty: pokazać, że edukacja patriotyczna nie musi ograniczać się wyłącznie do poznawania symboli narodowych i obchodzenia rocznic.

Może być też okazją do rozmowy o odpowiedzialności, empatii i zaangażowaniu w sprawy najbliższego otoczenia.



FOT. MAT. ORG. STOWARZYSZENIE MOŻEMY

Podczas warsztatów przedszkolaki tworzyły, m.in., legowiska dla bezdomnych kotów, które przekazano Stowarzyszeniu Stukot

Przygotowali legowiska dla bezdomnych kotów

Dlatego organizatorzy wydarzenia postanowili połączyć dwa pozornie odległe działania - przygotowywanie biało-czerwonych kotylionów oraz tworzenie legowisk dla bezdomnych zwierząt. Stowarzyszenie na rzecz rozwoju regionalnego możeMY zrealizowało to wydarzenie we współpracy z Przedszkolem nr 43 „U Krecika Szybownika" w Fordonie. Inicjatywa pokazała, że obchody Narodowego Święta Niepodległości można pięknie połączyć z konkretnym działaniem na rzecz lokalnej społeczności.

W efekcie jedna z przedszkolnych grup własnoręcznie wykonywała legowiska dla bezdomnych kotów. Przygotowane prace zostały zaprezentowane podczas wspólnego spotkania, a legowiska oficjalnie przekazano Stowarzyszeniu Stukot, reprezentowanemu przez prezeskę Joannę Studzińską.

- Bardzo zależało nam na tym, żeby dzieci zobaczyły efekt swojej pracy - mówi Aleksandra Malich, członkini Stowarzyszenia na rzecz rozwoju regionalnego możeMY. - Przygotowanie legowisk to nie była po prostu kolejna praca plastyczna, którą po zajęciach zabiera się do domu. Dzieci wiedziały, że robią coś, co później trafi do konkretnych zwierząt. Dzięki temu mogły zobaczyć, że nawet niewielkie zaangażowanie ma sens i może komuś pomóc.

Biało-czerwone kotyliony

Na tym nie koniec. W związku z tym, że warsztaty odbywały się w dniach poprzedzających Narodowe Święto Niepodległości, druga grupa przedszkolaków przygotowywała biało-czerwone kotyliony, poznając symbole narodowe i znaczenie Narodowego Święta Niepodległości. Następnego dnia, podczas spaceru po Fordonie, dzieci rozdawały kotyliony mieszkańcom, tym samym włączając lokalną społeczność w obchody Narodowego Święta Niepodległości.

- Cieszy nas, że dzieci mogły wyjść z przygotowanymi kotylionami poza przedszkole i podzielić się nimi z mieszkańcami. To dobry sposób, żeby włączyć w tę inicjatywę również lokalną społeczność i pokazać, że patriotyczne symbole mogą łączyć pokolenia - podkreśla Aleksandra Malich.

Przedszkolaki wiedziały, że robią coś, co później trafi do konkretnych zwierząt. Dzięki temu mogły zobaczyć, że nawet niewielkie zaangażowanie ma sens i może komuś pomóc.

Stowarzyszenie podkreśla, że od początku organizatorom zależało, aby stworzyć inicjatywę, która pokaże patriotyzm z nieco innej strony.

- Symbole narodowe, historia i pamięć o przeszłości są oczywiście bardzo ważne, ale chcieliśmy zwrócić uwagę również na to, co możemy zrobić tu i teraz - mówi Joanna Malich, prezeska Stowarzyszenia na rzecz rozwoju regionalnego możeMY. - Patriotyzm nie powinien kończyć się na uroczystościach i deklaracjach. Możemy przecież działać na rzecz swojego miasta, pomagać innym i dbać o najbliższe otoczenie. Właśnie taką lekcję chcieliśmy zaproponować dzieciom.

I to się udało. Inicjatywa „Mali Patrioci. Razem możeMY więcej dla Bydgoszczy" pokazała, że lokalny patriotyzm można budować poprzez codzienne zaangażowanie. Dla organizatorów najważniejsze było, by dzieci zapamiętały nie tylko, czym są symbole narodowe, ale również to, że mają wpływ na swoje otoczenie i mogą samodzielnie podejmować działania na rzecz innych.

©℗

eprasa.pl 1bce45cbd3

UWAGA! OSZUŚCI

Dodatek do emerytury i dodatkowa kasa z UE? To oszuści podszywający się pod ZUS

MEDIA PRZECIW DEZINFORMACJI

Agnieszka Domka-Rybka

Oszuści podszywają się pod pracowników ZUS. Dzwonią, wysyłają wiadomości, a nawet pukają do drzwi mieszkańców naszego regionu. Wszystko po to, by wyłudzić pieniądze albo dane osobowe. Nie dajmy się nabrać!

Gdy ZUS wypłacał czternaste emerytury, do Bydgoszczanki zadzwoniła kobieta oferująca pomoc w wypełnieniu wniosku o to świadczenie. Próbowała wyłudzić dane osobowe, ale seniorka odmówiła ich podania, tłumacząc, że sprawami urzędowymi zajmuje się jej córka.

- Warto przypomnieć, że ZUS wypłaca czternastą emeryturę wszystkim uprawnionym z urzędu, bez konieczności składania wniosku - zaznacza Krystyna Michałek, regionalny rzecznik ZUS województwa kujawsko-pomorskiego.

W innym przypadku naciągaczka przekonywała bydgoską emerytkę, że premier „załatwił" dla seniorów dodatkowe pieniądze z Unii Europejskiej. Aby je otrzymać, wystarczyło okazać dowód osobisty i legitymację emeryta-rencisty. Seniorka zachowała zdrowy rozsądek i poprosiła kobietę o wylegitymowanie się. Rzekoma pracownica ZUS-u próbowała tłumaczyć się, że dokument zostawiła w samochodzie, po czym szybko się oddaliła.

Pani Stefania z Bydgoszczy opowiadała nam jakiś czas temu, że do drzwi jej mieszkania zadzwoniły dwie kobiety.

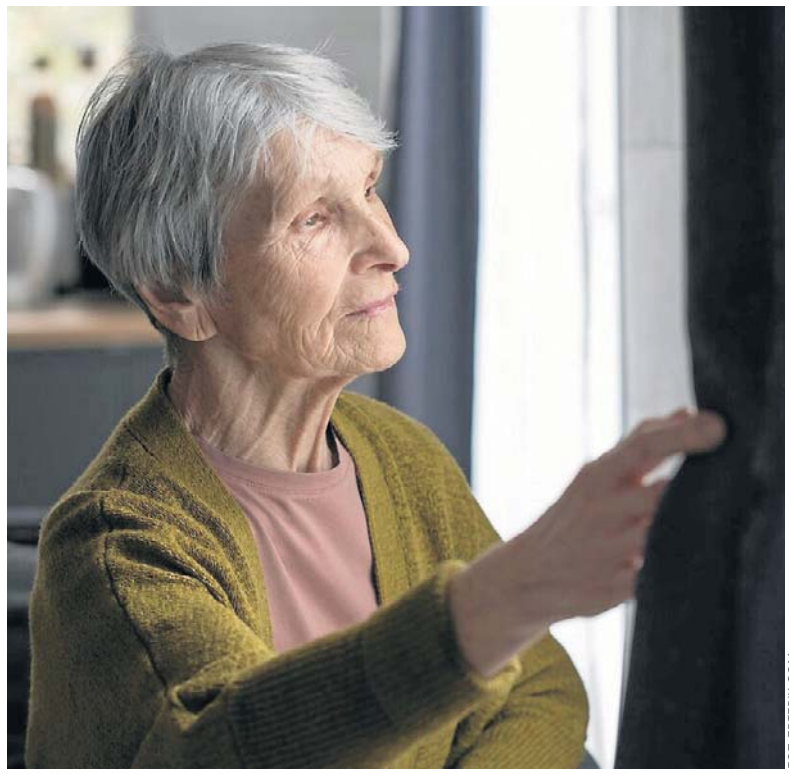
- Miały góra trzydzieści lat. Powiedziały, że są z ZUS-u i przychodzą w związku z jednorazowymi dodatkami do emerytur. Prosiły, bym pokazała im ostatni odcinek swojej emerytury, to one mi powiedzą, jak wysoki dostanę dodatek. Odpowiedziałam, że już wiem, ile pieniędzy wpłynie mi na konto. Wtedy kobiety podały mi do ręki wniosek o wypłatę tego jednorazowego dodatku. Kazały mi podać wszystkie swoje dane. Rozmawiałyśmy w progu mieszkania. Gdy powiedziałam, że nie wypełnię formularza i zadzwonię do ZUS, to szybko się pożegnały - usłyszeliśmy.

Była też oszustka, która zapukała do drzwi seniorki i oferowała pomoc w uzyskaniu rzekomego unijnego świadczenia 500 plus. Zapewniała nawet, że starszą panią odwiedzi lekarz orzecznik ZUS, który przeprowadzi badanie. Aby wzbudzić jej zaufanie, przekonywała, że taki lekarz był już u sąsiadki w pobliskiej klatce. Podczas rozmowy wypytywała seniorkę m.in. o termin wypłaty emerytury, sposób jej otrzymywania, a także o to, czy mieszka sama i jak daleko od niej zamieszkują jej bliscy. Poprosiła ją również o pokazanie dokumentacji medycznej.

Seniorka zachowała jednak czujność i nie dała się zwieść uprzejmości oszustki ani obietnicom dodatkowych pieniędzy.

„Bajka" o zagrożonych pieniądzach

Próby oszustw „na pracownika ZUS" zdarzają się również w całej Polsce. Do placówki ZUS-u w Łodzi zgłosił się zaniepokojony emeryt, który dzień wcześniej odebrał telefon od rzekomej pracownicy Zakładu Ubezpieczeń Społecznych. Kobieta ostrzegła go, że ktoś próbuje przejąć jego emeryturę. Następnie zadzwonił mężczyzna oferujący pomoc w zabezpieczeniu pieniędzy. Warunkiem było zalogowanie się do banku i podanie kodu. Emeryt nabrał podejrzeń, przerwał rozmowę i osobiście pofatygował się do ZUS-u by wyjaśnić zdarzenie.



FOT. FREEPIK.COM

Oszuści dzwonią, wysyłają wiadomości, a nawet pukają do drzwi

Oszustka zapukała do drzwi seniorki i oferowała pomoc w uzyskaniu rzekomego unijnego świadczenia 500 plus. Zapewniała nawet, że starszą panią odwiedzi lekarz orzecznik ZUS.

Z kolei seniorowi z Tarnowa oszustka zaproponowała udział w specjalnym „programie emerytalnym", który miał automatycznie podwyższyć jego świadczenie. Koszt wynosił 800 zł. Mężczyzna otrzymał SMS z linkiem do płatności, ale na szczęście w niego nie kliknął. We Wrocławiu przestępcy odwiedzali emerytów w domach, obiecując podwyżkę świadczenia już od następnego miesiąca. W zamian prosili o wypełnienie formularza zawierającego wrażliwe dane osobowe.

Ostrzegali przed zagrożeniami

O tym, jak rozpoznawać takie zagrożenia, rozmawiano podczas tegorocznych Dni Seniora organizowanych przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych. Dziesiąta edycja wydarzenia odbywała się pod hasłem walki z dezinformacją.

- W całym kraju zorganizowano setki spotkań, w których uczestniczyło około 20 tysięcy osób - mówi Krystyna Michałek.

Jak dodaje, mechanizm działania przestępców jest podobny. Oszuści próbują wzbudzić strach albo nadzieję na szybki zysk. Przekonują, że pieniądze są zagrożone lub pojawiła się wyjątkowa okazja, z której trzeba skorzystać natychmiast. Wszystko po to, by senior nie miał czasu na zastanowienie i pod wpływem presji przekazał swoje dane, hasła lub kody dostępu do bankowości internetowej.

Na takie zagrożenia podczas Dni Seniora ich uczestnikom zwracali uwagę policjanci oraz eksperci NASK - Państwowego Instytutu Badawczego.

Pracownicy ZUS nie chodzą po domach

Krystyna Michałek zaznacza, że jeśli ktoś podaje się za pracownika ZUS-u i żąda natychmiastowego przekazania danych lub pieniędzy, najlepiej zakończyć rozmowę i samodzielnie zweryfikować informacje. Pracownicy ZUS-u nie odwiedzają seniorów w domach, aby oferować dodatkowe świadczenia.

W razie wątpliwości, warto odwiedzić najbliższą placówkę ZUS lub zadzwonić do Centrum Kontaktu Klientów pod numer telefonu 22 560 16 00 lub wysłać emaila pod adresem: cot@zus.pl.

Podejrzenie oszustwa należy zgłosić policji.

©℗

TRANSPORT PUBLICZNY

Linia autobusowa 67 w Bydgoszczy po 4 miesiącach wraca na stałą trasę

Jarosław Więcławski

Od środy, 18 listopada, autobusy na linii numer 67 w Bydgoszczy po kilku miesiącach przerwy wróciły na stałą trasę. Znów kursują przez ul. Sienkiewicza i zatrzymują się na przystanku Plac Piastowski.

Sprawa ma swój początek 9 lipca. Wówczas doszło do uszkodzenia kamienicy przy ul. Sienkiewicza 31.



FOT. ARKADIUSZ WOJTASIEWICZ

Na powrót linii pasażerowie czekali 4 miesiące

W trakcie wykonywania prac budowlanych pękła ściana, w której znajduje się brama wjazdu na podwórze na tyłach budynku.

Nikt nie był poszkodowany, ale konieczna była ewakuacja i decyzja o wyłączeniu kamienicy z użytkowania.

Po kilku dniach, zgodnie z decyzją Powiatowego Inspektora Nadzoru Budowlanego, część mieszkańców mogła wrócić do swoich lokali. Kamienica częściowo dalej była jednak wyłączona z użytkowania do czasu wykonania docelowej naprawy ściany.

Przywrócono ruch na jezdni przy kamienicy, ale wprowadzono ograniczenia tonażowe, co wiązało się z wyłączeniem autobusów i samochodów ciężarowych. To oznaczało, że linia 67 w kierunku Dworca Głównego PKP wciąż kursowała zmienioną trasą, z wyłączeniem przystanku Plac Piastowski. Sytuacja zmieniła się po 4 miesiącach.

– W związku z zakończeniem naprawy kamienicy przy ulicy H. Sienkiewicza 31 od środy (18 listopada) linia numer 67 wraca na standardową trasę przebiegu – poinformował Zarząd Dróg Miejskich i Komunikacji Publicznej w Bydgoszczy.

Autobusy w kierunku pętli Rycerska znów kursują przez Sienkiewicza i Plac Piastowski. To dobra informacja dla pasażerów, którzy narzekali na wyłączenie z obsługi jednego przystanku. Od środy linia 67 znów zatrzymuje się przy Placu Piastowskim. ©℗

eprasa.pl 1bce45cbd3

INWESTYCJE

Pięć milionów na rozbudowę szkoły w Łochowie

Maja Stankiewicz

W łochowskiej podstawówce uczy się ponad tysiąc dzieci i liczba ta stale rośnie. Rozbudowa placówki jest pilną koniecznością. Prace trwają. Ministerstwo Finansów wsparło inwestycję kwotą 5 mln zł.

Ciasnota, dwuzmianowa nauka i tłok w stołówce. To codzienność uczniów SP w Łochowie, ale są widoki, że będzie lepiej.

- Mamy dziś 1035 uczniów. Po rozbudowie szkoły, oddaniu do użytku nowego segmentu, warunki poprawią się diametralnie. To będzie zupełnie inna szkoła. To będzie coś wspaniałego – podkreśla z entuzjazmem Mirosław Donarski, dyrektor SP w Łochowie.

Mury coraz wyżej

- W powstającym budynku będą się uczyły dzieci najmłodsze, z klas 1-3. Natomiast w głównym gmachu zostanie zwolnionych osiem sal lekcyjnych, które zostaną przeznaczone dla klas starszych. Myślę, że o godzinę, a nawet dwie uda się dzięki temu skrócić plan lekcji – wyjaśnia dyrektor.

Nowy segment wznoszony jest przy sali gimnastycznej, ale połączony będzie też z głównym gmachem szkoły. - Dzięki tej inwestycji odkorkujemy placówkę, bo dzieci chodzą tu na dwie zmiany. Zajęcia trwają do godziny 17 – informuje nas Agnieszka Czarnolewska, sekretarz gminy Białe Błota.

Przetarg na realizację inwestycji rozstrzygnięto w grudniu ub.r. Zgłosiło się 6 firm, 3 oferty odrzucono. Z pozostałych wyłoniono wykonawcę robót, którym jest firma Bydgosta. Prace trwają od wiosny.

- Tempo jak widać jest ogromne, po prostu petarda – chwali budowlańców dyr. Donarski. Rzeczywiście, mury sięgają już drugiego piętra. - Do końca roku powstać mają wszystkie kondygnacje, by uzyskać stan surowy zamknięty – zapowiadają urzędnicy.

Rozbudowa szkoły w Łochowie to koszt ponad 13,2 mln zł. Aż pięć milionów wyniesie dotacja z Ministerstwa Finansów. Umowa o dofinansowaniu inwestycji zawarta została w tym tygodniu w plenerze. Gości zaproszono na szkolne boisko, skąd widać trwającą budowę.



FOT. MAJA STANKIEWICZ

Prace przy rozbudowie szkoły w Łochowie trwają od wiosny. Termin zakończenia inwestycji to 7 lipiec 2027 r.

Gmina z potencjałem

- Jesteśmy gminą rozwijającą się. U nas dzieci nie brakuje. Dlatego cieszymy się, że kolejny, piękny obiekt będzie służył uczniom – podkreślała Magdalena Maison, wójt gminy Białe Błota. Za wsparcie przy staraniach o fundusze dziękowała wojewodzie Michałowi Sztyblowi i poseł Magdalenie Łośko.

- Widzę, że praca wre. Bardzo się cieszę, bo nie ma niestety w województwie za dużo sytuacji, że rozbudowuje się szkoły. Demografia jest nieubłagana. Ze względów migracyjnych nie dotyczy to jednak Łochowa i gminy Białe Błota – mówił przed podpisaniem umowy wojewoda.

- Wsparcie, 5 mln zł, po 2,5 mln zł w tym roku i w roku przyszłym, to taka specjalna rezerwa nie związana z żadnym szerokim programem. Przeznaczona jest ona na sytuacje szczególne jak tutaj - wyjaśniał Michał Sztybel.

- Nie każda gmina może taką kwotę otrzymać. Tyko siła i determinacja pani wójt pozwoliły na to, że możemy tu być i tę ważną umowę podpisywać. Białe Błota są wyjątkowe, bo gmina się rozwija, dzieci przybywa. I niech tak pozostanie – mówiła z kolei w Łochowie pani poseł.

- W nowej, dobudowanej części powstanie 14 sal lekcyjnych, stołówka dla 75 osób, gabinety specjalistyczne i sale terapeutyczne oraz niezbędne zaplecze – zdradzają pracownicy Urzędu Gminy w Białych Błotach.

Termin zakończenia inwestycji to 7 lipiec 2027 r. Uroczyste otwarcie 1 września 2027 r. Uda się?

- Jestem na bieżąco z kierownikiem budowy, który zapewnia, że prace postępują według harmonogramu, bez żadnych zaległości. Nic nie wskazuje na to, żeby termin nie miał zostać dotrzymany - mówi Mirosław Donarski.

A kolejne ważne wydarzenie w gminie już 9 listopada. Tego dnia zaplanowano oficjalne otwarcie hal sportowych w Białych Błotach i Łochowie oraz boiska w Cielu. ©℗

KULTURA

Drugie życie pałacu w Sicienku. W ofercie koncerty, wystawy i filmy

Maja Stankiewicz

Pięknie odrestaurowany pałac w Sicienku przeżywa swoją drugą młodość. Tu odbywają się teraz główne uroczystości kulturalne gminy. Jest co obejrzeć, czego posłuchać, a nawet co zjeść.

Pałac w Sicienku, który jeszcze niedawno był ruiną, przejął rolę głównego centrum kultury w gminie. Już nie w budynku obecnej biblioteki, ale właśnie w pałacu przy ul. Bydgoskiej organizowane są koncerty, wernisaże i spotkania filmowe. Tu zaprasza się gości na prestiżowe wydarzenia, o których głośno potem w gminie Sicienko.

Bo odnowiony pałac to dziś jedna z wizytówek gminy. Po blisko dwóch latach prac udostępniono go mieszkańcom we wrześniu 2025 r. Budowlę okala park z fontanną, który także przeszedł kapitalną rewitalizację. Inwestycja (pałac i park) pochłonęła blisko 7 mln zł. Gmina wyłożyła na ten cel 3,3 mln zł. Reszta to dofinansowanie z puli rządowej i Unii Europejskiej.

Dziś nie sposób już wyobrazić sobie Sicienka bez tego miejsca, gdzie historia splata się ze współczesnością. Obiekt wraz z okalającym go parkiem oferuje darmowe Wi-Fi.



FOT. ARCHIWUM WALDEMARA BASZAKA

Jeszcze niedawno pałac w Sicienku był ruiną. Dziś wraz z okalającym go parkiem wygląda pięknie i jest miejscem wielu wydarzeń kulturalnych. Dodatkowo obiekt i park mają darmowe Wi-Fi

Biesiada i seans filmowy

We wrześniu otwarto tu na chwilę „Węgierski salonik" wypełniony muzyką i pysznościami, w którym Marek Pietrzak, honorowy konsul Węgier, snuł opowieści o ciekawostkach Budapesztu.

Hitem października była wystawa rysunków Arkadiusza Krzemińskiego pt. „Spoza konturu". Ten związany z gminą Sicienko artysta utrwalił architekturę okolicznych miejscowości. Bo jak mówi – dziedzictwem kulturowym są nie tylko reprezentacyjne zabytki, ale także te skromniejsze i trochę zapomniane jak wiatraki, młyny, magazyny czy dawne szkoły.

Listopad w pałacu także wypada nieźle. W niedzielę 8 listopada w pałacowych wnętrzach zabrzmiały pieśni patriotyczne. Na biesiadę „Tobie śpiewam Ojczyzno" i wspólne śpiewanie zapraszają chętnych zespoły: „Wrzos" z Sicienka i „Nakielanki" z Nakła.

W poświąteczny piątek 13 bm. w progi pałacu zapraszał z kolei działający od roku Dyskusyjny Klub Filmowy w Sicienku. Bo główną salę, w której zasiąść może nawet sto osób urządzono tak, by mogła służyć filmowym celom. - Nie ma pochyłości na widowni, ale jest wysoki standard audio-wideo – tłumaczy Piotr Chudzyński, wójt Sicienka.

- Co przygotowaliśmy? „Dmuchańce", film w reżyserii Mamoka Seto. To niezwykła międzyplanetarna przygoda, która zabiera nas w świat natury i wyobraźni – informują organizatorzy seansu. Wstęp dla mieszkańców kosztował jedyne 5 zł.

Kawa jeszcze nie co dzień

Udało się też znaleźć przedsiębiorców, który w podziemiach pałacu zgodzili się uruchomić kawiarenkę. Nazwano ją „Filiżanka", działa od lipca br. Można więc także wstąpić do pałacu na kawę, gorącą czekoladę, desery i ciasta, ale nie tylko, bo w „Filiżance" dostaniemy też zupy, sałatki, a nawet pierogi.

Jeszcze nie ma tylu gości, by lokal mógł być otwarty przez cały tydzień. Kafejka jest czynna od czwartku do niedzieli. Może z czasem to się zmieni

MAGDALENA STĘŻEWSKA
dyrektor Centrum Kultury w Sicienku

Gdy byliśmy niedawno w Sicienku chcieliśmy odwiedzić kafejkę, zobaczyć jak jest w środku. Niestety, była zamknięta.

– Jeszcze nie ma tylu gości, by lokal mógł być otwarty przez cały tydzień. Kafejka jest czynna od czwartku do niedzieli. Może z czasem to się zmieni – informuje Magdalena Stężewska, dyrektor Centrum Kultury w Sicienku.

Pałac w Sicienku wzniesiono około 1850 r., znajduje się w centrum wsi. Do 1945 r. był w posiadaniu rodziny Rehfeldt, potem przejęli go Rosjanie. Pod koniec lat 40. budynek zaadaptowany został na potrzeby GS „Samopomoc Chłopska".

Tak było do roku 2003, kiedy to pałac ponownie przeszedł w prywatne ręce. Jego stan był coraz gorszy. W 2021 r. zdecydowała się go odkupić i uratować gmina Sicienko. Dziś – jak widać – prezentuje się pięknie. ©℗

eprasa.pl 1bce45cbd3

PRACA

Oto, kto w Polsce należy do klasy średniej. Liczą się zarobki, ale nie tylko

Do klasy średniej w 2026 r., z punktu widzenia statystyki, należą osoby, które zarabiają od 5 771,25 zł do 15 390 zł brutto. To jednak umowne i bardzo uproszczone ramy.

Agnieszka Kamińska



FOT. ARCHIWALNE/ILUSTRACYJNE P. ŚWIDERSKI/POLSKA PRESS

W Polsce klasa średnia stanowi od ok. 54% do nawet 70–78% społeczeństwa

W Warszawie mediana zarobków przekracza 10 000 zł brutto. Próg wejścia do klasy średniej w stolicy zaczyna się więc od około 7 500 zł brutto, a kończy na ponad 20 000 zł brutto. O przynależności do tej warstwy społecznej decydują też inne kwestie - posiadanie oszczędności i możliwość rozwijania pasji i zainteresowań bez uszczerbku na domowym budżecie.

Przedstawiciele klasy średniej zwykle generują największy popyt konsumpcyjny – kupują mieszkania, samochody, sprzęt RTV/AGD, chodzą do restauracji i podróżują. A to znaczy, że to przede wszystkim ta grupa napędza koniunkturę gospodarczą, przynosi zyski firmom oraz przychody do budżetu państwa w postaci podatków. Jednocześnie zarabia zbyt dużo, aby korzystać z programów socjalnych. Silna klasa średnia to niezwykle cenna grupa dla każdej gospodarki.

Statystycznie do klasy średniej w 2026 r. należą osoby, które zarabiają od 5 771,25 zł do 15 390 zł brutto, ale to umowne i bardzo uproszczone ramy

Instytucje statystyczne do określenia klasy średniej przyjmują widełki płacowe lub wzory. I tak np. OECD i GUS zakładają, że do klasy średniej można zaliczyć osoby zarabiające od 75% do 200% krajowej mediany zarobków. Według GUS mediana wynagrodzeń w kwietniu w Polsce wyniosła 7695 zł brutto. Statystycznie do klasy średniej należą więc osoby, które zarabiają od 5 771,25 zł do 15 390 zł brutto. To jednak umowne i bardzo uproszczone ramy.

Na przykład w Warszawie mediana zarobków przekracza 10 000 zł brutto. Próg wejścia do klasy średniej w stolicy zaczyna się więc od około 7 500 zł brutto, a kończy na ponad 20 000 zł brutto. W mniejszych miastach, gdzie zarobki i koszty utrzymania są niższe, do klasy średniej mogą zaliczać się już osoby zarabiające 5700 – 6000 zł brutto. Takie kwoty w Warszawie zepchną pracownika do klasy niższej.

Przypomnijmy też, że minimalna pensja w tym roku w Polsce to 4 806 zł brutto miesięcznie. Teoretycznie więc do klasy średniej w małych miejscowościach mógłby należeć pracownik zarabiający już o ok. tysiąca złotych więcej, niż wynosi najniższa krajowa. To samo możemy powiedzieć, porównując wynagrodzenia w państwach. Według Instytutu Badań Gospodarczych w Kolonii singiel w Niemczech zalicza się do klasy średniej, zarabiając od 1 496 do 2 804 euro netto (czyli ok. 6 450 – 12 100 zł na rękę). Górna granica niemieckiego „średniaka" to kwota, która w Polsce daje pracownikowi pewne miejsce w klasie średniej, a w małych miastach może wręcz oznaczać przynależność do klasy wyższej. Nasze progi kwotowe są zbliżone do rynków, takich jak Litwa, Estonia czy Cypr, gdzie wejście do klasy średniej na poziomie miesięcznym wymaga dochodu rzędu 2 000 – 2 400 euro brutto.

Liczy się nie wysokość pensji, ale dochód rozporządzalny gospodarstwa domowego i wielkość rodziny

Polski Instytut Ekonomiczny do określania grup społecznych wykorzystuje wskaźnik EHDI (Equivalised Household Disposable Income), czyli ekwiwalentny dochód rozporządzalny gospodarstwa domowego. To łączny dochód netto (po odliczeniu podatków i składek) całego gospodarstwa domowego, podzielony przez pierwiastek kwadratowy z liczby członków rodziny. Taki wzór pozwala porównywać poziom zamożności gospodarstw o różnej wielkości i strukturze (np. singla i rodziny z dziećmi). Do klasy średniej zaklasyfikowano osoby, których EHDI zawiera się w przedziale od 67 proc. do 200 proc. mediany. Według tej metody do klasy niższej należą osoby, których EHDI nie przekroczył wartości 67 proc. mediany, zaś do klasy wyższej – z EHDI przekraczającym 200 proc. mediany.

Na przykład, jeśli miesięczny dochód netto czteroosobowej rodziny wynosi 10 000 zł, to wskaźnik EHDI (bez rozróżnienia na wiek dzieci) wyniósłby 5 000 zł. W wyliczeniach patrzy się też na wiek dzieci (we wzorze stosuje się specjalny współczynnik odpowiadający wiekowi) – jeśli rodzina ma dzieci w wieku poniżej 14 lat, to wskaźnik EHDI wyniósłby 4 762 zł. W tym przypadku rodzina jest więc poniżej kryterium, aby zaliczyć się do klasy średniej.

Zarabiasz dziennie od 50,83 – 207 zł? Według Banku Światowego, jesteś średnią klasę niższą

Zupełnie inne kryteria przyjmuje Bank Światowy, który zarobki klasy średniej zestawia z siłą nabywczą kraju. Dzieli też całą klasę średnią na dwie grupy: średnią klasę niższą – osoby zarabiające od 13 do 53 dol. dziennie (ok. 50,83 – 207 zł) oraz średnią klasę wyższą, czyli osoby zarabiające od 53 do 110 dol. dziennie (ok. 207 – 430 zł; przyjmujemy, według kursu z 4 listopada, że 1 dol. to 3,91 zł).

Zarobki, zarobkami, ale najważniejsze jest to, czy masz poduszkę finansową na od 3 do 6 miesięcy i czujesz się bezpieczny ekonomicznie

Widełki kwotowe, wzory i współczynniki mogą jedynie podpowiedzieć, do jakiej grupy można byłoby zaszeregować osobę lub rodzinę. Są one orientacyjną wskazówką, ale nie mówią całej prawdy o rzeczywistości albo pokazują ją jedynie częściowo. Nie bez znaczenia są tu indywidualne preferencje. To, jakie mamy koszty i oszczędności, oraz czy żyjemy na kredyt.

– Osoby należące do klasy średniej to takie, które czują się stabilnie finansowo. Ich dochody powinny pozwalać na pokrycie stałych wydatków, ale i dawać szansę na wygenerowanie oszczędności. Poza tym chodzi tu o posiadanie takiej poduszki finansowej, aby niespodziewane wydatki lub podwyżki cen nie zakłócały funkcjonowania i nie powodowały zachwiania kondycji ekonomicznej tych osób. Możemy też przyjąć, że są to osoby, które stać nie tylko na samą egzystencję, ale też np. na rozwijanie pasji i zainteresowań oraz korzystanie z dóbr kultury – mówi nam dr Tomasz Jarecki, socjolog z UG.

Można odpowiedzieć sobie na pytania: czy mam poduszkę finansową na co najmniej 3–6 miesięcy; czy stać mnie na oszczędzanie, wakacje, edukację dzieci i hobby bez wyrzeczeń oraz czy wzrost rachunków i cen nie zmusza mnie do rezygnacji z podstawowych wydatków?

Klasa średnia nie lubi skrajnych populizmów politycznych, stawia na etos pracy i rozwój gospodarki opartej na wiedzy

Przyjmuje się też, że do klasy średniej należą wykształceni specjaliści, urzędnicy, menedżerowie i przedsiębiorcy, choć są to bardzo szerokie, umowne i stereotypowe założenia. Klasa średnia to nie tylko figura ekonomiczna, uzależniona od wysokości zarobków, oszczędności czy wykształcenia. O przynależności do niej również decydują postawy społeczne. Klasie średniej – i tak jest również w innych państwach – zależy na stabilnym prawie, przewidywalności ekonomicznej i bezpieczeństwie, a także na odrzuceniu skrajnych populizmów politycznych.

Wspólnym mianownikiem dla klasy średniej jest też niezależność w stosunku do polityki redystrybucyjnej państwa. Ta grupa popiera realizację polityki nakierowanej na szeroko rozumiany rozwój gospodarczy, nie zaś tylko na zaspokojenie swoich partykularnych potrzeb.

Zapytani przez CBOS w badaniu ankietowym Polacy najczęściej wskazywali, że są przedstawicielami klasy średniej

W Polsce klasa średnia stanowi – w zależności od przyjętej definicji (ekonomicznej lub socjologicznej) oraz metodologii badania – od ok. 54% do nawet 70–78% społeczeństwa. W ujęciu ankietowym (np. badania LiveCareer) do klasy średniej niższej zalicza się ok. 37% osób, a do średniej wyższej ok. 12% (razem ok. 49%). Co ciekawe, zapytani przez CBOS w badaniu ankietowym Polacy najczęściej wskazywali, że są przedstawicielami klasy średniej (niezależnie od wskaźników finansowych). Taką deklarację złożyło ponad 70% Polaków.

Jeśli nie klasa średnia to jaka? Klasa wyższa stanowi ok. 1–3% (lub do ok. 5%) ogółu społeczeństwa, a najniższa to od 24% - 30% społeczeństwa

Nad średniakami jest klasa wyższa, która stanowi ok. 1–3% (lub do ok. 5%) ogółu społeczeństwa. Socjologowie dzielą ją m.in. na bogatych przedsiębiorców oraz elity intelektualne i zawodowe o wysokim prestiżu (tzw. inteligencję etosową). Przedstawiciele tej grupy dysponują znacznym majątkiem i wysokimi zarobkami (w Polsce często powyżej 20–50 tys. zł miesięcznie lub majątkiem przekraczającym milion dolarów).

Często też opierają swoją pozycję na dochodach pasywnych lub posiadanej własności, a nie tylko na tradycyjnym etacie. Z kolei do klasy niższej, socjologowie zaliczają osoby z najniższym wykształceniem, wykonujące zwykle pracę fizyczną, prace pomocnicze lub usługi najniżej opłacane. Ale i tu granice się zacierają. Wykwalifikowany pracownik fizyczny może w wielu sektorach zarabiać powyżej 10 tys. zł. Wyróżnikiem tej grupy często jest raczej brak stabilności finansowej, życie „od pierwszego do pierwszego" lub zależność od świadczeń socjalnych. Według statystyk, ta grupa może stanowić 24% - 30% polskiego społeczeństwa w ujęciu ekonomicznym.

Korzystałam z raportu PIE „Klasa średnia w Polsce", czy istnieje polski safe-made man".

eprasa.pl 1bce45cbd3

FOKUS

• **W akcji „Ciepło z Polski dla Kijowa”** zebrano do tej pory 1,7 mln zł. Do zbiórki przyłączyło się ponad siedem tysięcy darczyńców

WSPÓŁPRACA ENERGETYCZNA

Tusk: Lata, kiedy budowano zależność energetyczną od Rosji, są za nami

W dniach 18-19 listopada w Warszawie odbywa się siódme spotkanie ministerialne Partnerstwa na rzecz Transatlantyckiej Współpracy Energetycznej (P-TEC)

oprac. Alina Mazurska

Wydarzenie organizują wspólnie Departament Energii USA, polskie Ministerstwo Energii oraz Atlantic Council – Global Energy Center.

W spotkaniu uczestniczy premier Donald Tusk. W swoim przemówieniu szef rządu powiedział, że „zdecydowaliśmy się tu, w Polsce, a później udało nam się przekonać także Europę, żeby zbudować system zdywersyfikowany, żeby uniezależnić Europę od jednego źródła energii”. - Te lata, kiedy budowano zależność od Rosji, są za nami - podkreślił szef polskiego rządu.

Zaznaczył, że obecnie także nasi niedawni oponenci w Europie zrozumieli, że energetyka jest integralną częścią systemu bezpieczeństwa. – A to oznacza, że wszędzie tam, gdzie to jest możliwe, wszędzie tam, gdzie kalkulacja finansowa się zgadza, powinniśmy preferować relacje, więzi, współpracę z tymi państwami, z tymi środowiskami, o których wiemy, że będą lojalne i będą działały na rzecz wielkiej, wspólnej sprawy, nie tylko w energetyce – oświadczył Tusk.

Premier w swoim wystąpieniu zwrócił uwagę, że wojna rosyjsko-ukraińska oraz konflikty i napięcia na Bliskim Wschodzie wpłynęły na bezpieczeństwo i przewidywalność dostaw energii, a także na jej ceny. Zaznaczył, że współpraca transatlantycka w dziedzinie energetyki jest ważna nie tylko z punktu widzenia bezpieczeństwa, ale może przynieść korzyści gospodarcze wszystkim zaangażowanym stronom. Wymienił w tym kontekście współpracę w zakresie dostaw skroplonego gazu ziemnego (LNG), energetyki jądrowej oraz przesyłu energii. – Współpraca w dziedzinie LNG, energii nuklearnej, przesyłu energii między Polską, Europą, szczególnie tym regionem i Stanami Zjednoczonymi, to jest nasza przyszłość, dla której – moim zdaniem – nie ma żadnej mądrej alternatywy – ocenił Tusk.



FOT. PAWEŁ SUPERNAK

Mówiąc o krajowych inwestycjach, premier wymienił m.in. rozwój sieci energetycznych oraz budowę pierwszej polskiej elektrowni jądrowej

Podkreślił, że Polska i Europa powinny uniezależniać się od pojedynczych źródeł energii. Dodał, że relacje z partnerami powinny uwzględniać nie tylko rachunek biznesowy, lecz także ich wiarygodność i lojalność.

Tusk poinformował również, że podczas rozmów z amerykańskimi przedstawicielami poruszono kwestię wspólnego wsparcia Ukrainy w nadchodzącym okresie zimowym. Zadeklarował, że Polska i jej partnerzy zrobią wszystko, aby pomóc Ukraińcom przetrwać najtrudniejszy czas.

Mówiąc o krajowych inwestycjach, premier wymienił rozwój sieci energetycznych, terminali oraz budowę pierwszej polskiej elektrowni jądrowej. Wskazał także na prace nad małymi reaktorami i rozmowy dotyczące perspektywy budowy drugiej dużej elektrowni jądrowej.

Zaznaczył, że Polska będzie poszukiwać również innych innowacyjnych metod wytwarzania energii.

W wydarzeniu biorą udział między innymi sekretarz ds. energii USA Chris Wright oraz sekretarz spraw wewnętrznych USA Doug Burgum, a także przedstawiciele rządów państw Europy Środkowo-Wschodniej. Wśród uczestników znajdują się również liderzy największych spółek energetycznych, operatorzy infrastruktury, inwestorzy oraz eksperci rynku energii.

Jutro odbędzie się spotkanie ministerialne poświęcone priorytetom transatlantyckiej współpracy energetycznej. W jego trakcie zaplanowano sesje dotyczące energetyki jądrowej i współpracy w obszarze LNG, a także rozmowy o bezpieczeństwie dostaw i ochronie infrastruktury krytycznej. **PAP**

POMOC

Ustawa o asystencji osobistej podpisana

oprac. Anna Nagel

Prezydent Karol Nawrocki podpisał ustawę, która zagwarantuje osobom z niepełnosprawnościami systemowy dostęp do asystencji osobistej.

Nowe rozwiązanie wejdzie w życie w 2028 roku. Asystencję osobistą zorganizuje powiat. Będzie mógł to zrobić samodzielnie lub powierzyć to zadanie np. organizacji pozarządowej. Ustawa zakłada, że z usług asystenta będą mogły korzystać osoby z niepełnosprawnościami w wieku od 18 do 65 lat, które uzyskały co najmniej 80 punktów w skali potrzeby wsparcia, a od 2030 roku również młodzież od 13. roku życia.

Osobom dorosłym asystencja będzie przyznana w wymiarze od 20 do 240 godzin miesięcznie, a dzieciom od 13 lat do ukończenia 18. roku życia – od 20 do 80 godzin miesięcznie.

Osoby z niepełnosprawnościami będą mogły wybrać asystenta lub zwrócić się z wnioskiem o przedstawienie kandydatów. **PAP**

WYPADEK

Sąd uchylił areszt tymczasowy dla kierowcy autokaru

oprac. Anna Nagel

Sąd w Miszkolcu na Węgrzech uchylił decyzję o areszcie tymczasowym wobec polskiego kierowcy autokaru. Mężczyzna został objęty dozorem sądowym do 18 grudnia.

Sąd drugiej instancji uchylił wcześniejszą decyzję o przedłużeniu aresztu tymczasowego wobec mężczyzny o trzy miesiące – do 18 grudnia. Sąd uznał, że nadal istnieje ryzyko ucieczki lub ukrywania się podejrzanego, jednak przychylił się do argumentacji obrony, wskazującej na nowe okoliczności: udowodnienie zdolności do pobytu i utrzymania się na terytorium Węgier. Decyzja jest prawomocna.

Do wypadku doszło w nocy z 15 na 16 sierpnia na autostradzie M3, w rejonie miejscowości Mezokeresztes w północno-wschodnich Węgrzech. Autokarem wracało z pielgrzymki do Medjugorje w Bośni i Hercegowinie 59 obywateli Polski – 57 pasażerów i dwóch kierowców. Zginęło 12 osób. **PAP**

KRÓTKO

Śląskie

Nielegalny arsenał w prywatnym domu

Jedenaście sztuk broni oraz amunicję znaleźli policjanci podczas interwencji w jednym z domów w Grodźcu koło Bielska-Białej: w sumie osiem sztuk broni długiej i trzy krótkiej. Siedem z nich przystosowana była do ostrej amunicji. Funkcjonariusze odkryli też ponad tysiąc sztuk ostrej amunicji. 32-letni właściciel nielegalnego arsenału został aresztowany. PAP

Mazowieckie

Udawali policjantów i zrabowali 14 mln zł

Policja rozbiła grupę przestępczą, która podczas rozbojów miała udawać policjantów i zrabować blisko 14 mln zł. Trzy osoby usłyszały zarzuty i zostały aresztowane – poinformowały w środę Komenda Stołeczna Policji i Prokuratura Krajowa. Grupa miała działać w całym kraju – dokonywać brutalnych napadów i okradać swoje ofiary. Sąd zdecydował o trzymiesięcznym areszcie dla tych trzech mężczyzn. PAP

Kraków

Nieśli pomoc po zamachu. Otrzymali odznaczenie

36 medyków, m.in. prof. Michał Pędziwiatr i dr Mateusz Wierdak, którzy pomagali ofiarom zamachu 7 listopada, odebrało wczoraj od władz Krakowa odznaczenia Honoris Gratia. Wśród 36 odznaczonych medyków są pracownicy szpitali i 30 pracowników krakowskiego pogotowia ratunkowego. Prezydent miasta Łukasz Gibała podkreślił, że żadne odznaczenie nie odda wdzięczności za bohaterską postawę. Wręczenie wyróżnień odbyło się podczas sesji Rady Miasta Krakowa. Rozpoczęła się ona uczczeniem ofiar minutą ciszy. PAP



FOT. ROBERT WOŹNIAK

Budowa energetyki jądrowej i gazowej oraz długoterminowe kontrakty na import gazu, to główne obszary, na których powinna się skupić współpraca państw europejskich z USA

MIŁOSZ MOTYKA
minister energii

eprasa.pl 1bce45cbd3

WSPÓLNOTA GOSPODARCZA AZJI I PACYFIKU

Spotkanie przywódców Chin i Rosji przed szczytem z USA. Uzgadniali strategię?

Grzegorz Kuczyński

Przywódca Chin Xi Jinping ocenił w rozmowie ze swoim rosyjskim odpowiednikiem Władimirem Putinem, że relacje obu państw zapewniają światu więcej stabilności i pewności, stanowiąc wzorzec nowego typu stosunków.

„Stosunki chińsko-rosyjskie (...) zapewniają większą stabilność i pewność w świecie pełnym zawirowań oraz stanowią wzór nowych stosunków między wielkimi mocarstwami, opartych na równości, wzajemnym szacunku, dotrzymywaniu słowa i współpracy na rzecz wspólnych korzyści" – przekonywał Xi, cytowany w komunikacie resortu dyplomacji.

Chiński przywódca wezwał do pogłębiania wszechstronnej współpracy oraz wspólnego promowania idei świata wielobiegunowego i demokratyzacji stosunków międzynarodowych. „Należy zapewnić bardziej stabilne i przewidywalne warunki inwestycyjne oraz otoczenie biznesowe, a także skutecznie chronić uzasadnione prawa i interesy przedsiębiorstw z obu krajów" – podkreślił.

Putin – jak przekazało chińskie MSZ – zaznaczył, że było to już czwarte „owocne spotkanie" z Xi w tym roku. Wyraził też przekonanie, że wartość handlu dwustronnego Rosji z Chinami osiągnęła „kolejny rekordowy poziom, a praktyczna współpraca (tych państw) we wszystkich dziedzinach odnotowała znaczny postęp".

Rosyjski przywódca zadeklarował wolę zacieśniania strategicznej koordynacji „ramię w ramię" z Pekinem, pogłębiania współpracy m.in. w dziedzinach handlu, energetyki i edukacji oraz wspólnych działań na rzecz wielobiegunowego porządku i rozwoju w regionie Azji i Pacyfiku.

Trwające ponad dwie godziny rozmowy przywódców odbyły się na dzień przed planowanym na czwartek w Shenzhen trójstronnym szczytem z udziałem prezydenta USA Donalda Trumpa, który przybył w środę do Chin. **PAP**



FOT. PAP/EPA

Putin zaznaczył, że było to już czwarte „owocne spotkanie" z Xi w tym roku

ROSJA – UKRAINA

Putin żąda powrotu NATO do granic z 1997 roku

Grzegorz Kuczyński

Rosja podczas rozmów ze Stanami Zjednoczonymi w sprawie Ukrainy zaproponowała, by NATO powróciło do granic z 1997 roku w zamian za wycofanie swoich wojsk z obwodu królewieckiego.

Według informatorów Bloomberga pomysł ten przedstawili europejskim sojusznikom specjalni wysłannicy prezydenta USA, Steve Witkoff i Jared Kushner, którzy nalegają na rozpatrzenie nowych propozycji dotyczących NATO i rozmieszczenia wojsk w Europie w ramach zakończenia wojny w Ukrainie. Jednocześnie amerykańscy negocjatorzy pytali również Kijów, czy jest gotowy oddać Donbas w zamian za członkostwo w Sojuszu Północnoatlantyckim.

Oczekuje się, że Witkoff i Kushner spotkają się z ukraińskimi i europejskimi urzędnikami w Berlinie 19 listopada, aby omówić powojenne gwarancje bezpieczeństwa dla Kijowa. Następnie, według jednego ze źródeł agencji Bloomberg, uwaga skupi się na nowej rundzie negocjacji między Rosją a Ukrainą przy pośrednictwie USA, a także na spotkaniach z udziałem przedstawicieli Europy.

Jednocześnie przywódcy UE odrzucili propozycje Amerykanów, ale niektórzy z nich, według rozmówców agencji, dopuścili możliwość, że Ukraina – o ile wyrazi na to zgodę – przystąpi do sojuszu o zmienionych granicach.

Wcześniej źródła „The Telegraph" twierdziły, że Putin zaproponował włączenie do procesu pokojowego przedstawicieli Europy w celu omówienia rezygnacji NATO z ekspansji na wschód. Podczas trójstronnych rozmów ze Stanami Zjednoczonymi i Ukrainą, które odbyły się 11 listopada w Abu Zabi, rosyjska delegacja zażądała, aby w celu zakończenia wojny ograniczono obecność wojskową Sojuszu Północnoatlantyckiego w krajach, które przystąpiły do niego po 1997 roku.

Ponadto przedstawiciele Moskwy oświadczyli, że blok wojskowy powinien ograniczyć współpracę z Ukrainą i innymi państwami postsowieckimi. Takie żądania delegacja Kremla pod przewodnictwem doradcy prezydenta FR Władimira Medinskiego przedstawiła jako „gwarancje bezpieczeństwa" dla Rosji.

Podobne warunki Moskwa postawiła Sojuszowi w grudniu 2021 roku, na kilka tygodni przed pełną inwazją na Ukrainę. Wicepremier i wiceminister spraw zagranicznych Siergiej Riabkow zażądał wówczas od NATO, by „pakowało walizki", i oskarżył Sojusz o to, że rzekomo dąży do „wyparcia" Rosji i „sprowadzenia jej do roli podwładnej".

Źródła gazety „The Telegraph" podkreślały, że dla Sojuszu Północnoatlantyckiego takie warunki są nie do przyjęcia. „Granice z 1997 roku" zakładają co najmniej wycofanie wojsk i uzbrojenia NATO z połowy państw członkowskich sojuszu – 16 z 32. Wśród nich znajdują się wszystkie byłe państwa członkowskie Układu Warszawskiego, kraje bałtyckie, 4 z 6 republik rozpadłej Jugosławii, a także Albania, Finlandia i Szwecja.

Obowiązujący statut NATO w artykule 10 głosi politykę „otwartych drzwi". Członkiem organizacji może zostać każde państwo, jeśli wyrazi taką wolę i uzyska konsensus obecnych członków, a ingerencja strony trzeciej w ten proces nie jest przewidziana.



FOT. KREMLIN.RU

Prezydent Rosji Władimir Putin prowadził spotkanie z członkami Rady Bezpieczeństwa w Kremlu w Moskwie, 12 listopada 2026 roku

WOJNA

Błędne koło ataków i kontrataków na Bliskim Wschodzie

oprac. Anna Nagel

Kuwejt i Bahrajn poinformowały o przechwyceniu irańskich dronów i pocisków, a Arabia Saudyjska o zniszczeniu pocisku wystrzelonego przez jemeńskich rebeliantów Huti w kierunku Rijadu.

Władze Bahrajnu powiadomiły, że obrona przeciwlotnicza tego państwa przechwyciła w środę irańskie pociski i drony już po raz trzeci w tym tygodniu. Rząd w Manamie oskarżył Teheran o systematyczne atakowanie kraju, w którym stacjonuje amerykańska Piąta Flota – podał Reuters. Iran utrzymuje, że celem dwóch poprzednich ataków były amerykańskie instalacje radarowe.

Walcząca z Huti koalicja pod przywództwem Arabii Saudyjskiej poinformowała o zniszczeniu pocisku manewrującego wystrzelonego przez rebeliantów wspieranych przez Iran w kierunku Rijadu.

W środę w saudyjskiej stolicy słychać było potężną eksplozję. Według relacji mieszkańców wstrząs spowodował drżenie szyb i chwilowe przerwy w dostawie prądu.

Z kolei kuwejckie wojsko poinformowało we wtorek wieczorem o przechwytywaniu wrogich dronów przez obronę przeciwlotniczą. Irańska armia oświadczyła, że zaatakowała amerykańskie instalacje dronowe i rakietowe w bazie lotniczej Ali al-Salem w Kuwejcie. Był to pierwszy irański atak na ten kraj od września.

We wtorek amerykańskie samoloty bojowe zaatakowały wyrzutnię rakiet irańskiego Korpusu Strażników Rewolucji Islamskiej na wyspie Keszm w cieśninie Ormuz. **PAP**

UNIJNA POŻYCZKA

Dodatkowe 45 mld euro dla Ukrainy na 2027 rok

oprac. Alina Mazurska

Komisja Europejska zaproponowała udzielenie Ukrainie dodatkowego wsparcia w 2027 roku w wysokości 45 mld euro w formie unijnej pożyczki. Przewodnicząca KE Ursula von der Leyen powiedziała, że pokryje to dwie trzecie potrzeb Kijowa w przyszłym roku.

Propozycja stanowi uzupełnienie pożyczki, w ramach której UE udzieliła Ukrainie 90 mld euro wsparcia na 2026 i 2027 r.; pożyczka ta jest gwarantowana unijnym budżetem.

– Europa będzie nadal zapewniać Ukrainie maksymalne wsparcie, jednocześnie wywierając maksymalną presję na Rosję – oświadczyła von der Leyen. – Będziemy nadal wspierać Ukrainę w ochronie jej obywateli i infrastruktury przed rosyjskimi atakami, tak aby szkoły i szpitale mogły funkcjonować, nawet gdy Rosja zasypuje ukraińskie miasta dronami i pociskami – dodała. Jak podkreśliła, potrzeby Ukrainy na 2026 r. są już zabezpieczone. – Dziś proponujemy dodatkowe 45 mld euro, co pozwoli pokryć dwie trzecie potrzeb kraju na 2027 rok – powiedziała.

Według szacunków na pokrycie dodatkowych potrzeb Kijowa na przyszły rok potrzeba 70 mld euro. KE liczy, że 25 mld euro z tej kwoty pokryją partnerzy spoza UE.

O udzieleniu Ukrainie dodatkowego wsparcia w wysokości 45 mld euro będą rozmawiać unijni przywódcy na szczycie w Brukseli 26 listopada. **PAP**

eprasa.pl 1bce45cbd3

PO STRONIE SENIORA

UZDROWISKA

Jakie opłaty dodatkowe kasują sanatoria, a co oferują za darmo. Warto wiedzieć przed wyjazdem

Kuracjusze, którzy jadą do sanatorium z NFZ, we własnym zakresie ponoszą koszty przejazdu do uzdrowiska, a także częściową odpłatność za wyżywienie i zakwaterowanie. Są jednak dodatkowe opłaty, o których głośno się nie mówi

Małgorzata Stempinska

Osoby skierowane na leczenie uzdrowiskowe albo rehabilitację uzdrowiskową ponoszą we własnym zakresie koszty przejazdu do uzdrowiska, a także częściową odpłatność za wyżywienie i zakwaterowanie w sanatorium. Wysokość opłat za pobyt w uzdrowisku określa rozporządzenie Ministra Zdrowia z 23 lipca 2013 roku w sprawie świadczeń gwarantowanych z zakresu lecznictwa uzdrowiskowego.

Jakie opłaty za nocleg i wyżywienie w sanatorium

- Wysokość opłaty za jeden dzień pobytu pacjenta dla turnusów trwających 21 oraz 28 dni zależy od standardu pokoju i sezonu rozliczeniowego. Wysokość tych opłat nie jest dowolna, ale ściśle określona przez Ministra Zdrowia - zaznacza Barbara Nawrocka, rzecznik Kujawsko-Pomorskiego Oddziału Wojewódzkiego Narodowego Funduszu Zdrowia w Bydgoszczy.

Zgodnie z rozporządzeniem Ministra Zdrowia, opłaty w uzdrowiskach aktualizowane są dwa razy w roku - z początkiem maja oraz października. Teraz, od 1 października, jest tzw. sezon zimowy, czyli tańszy.

Zatem do końca kwietnia 2027 roku opłaty za dzień pobytu wynoszą za:

- pokój jednoosobowy z pełnym węzłem higieniczno-sanitarnym - 32,60 zł (1 maja - 30 września: 40,90 zł),
- pokój jednoosobowy w studiu - 26,10 zł, (37,40 zł),
- pokój jednoosobowy bez pełnego węzła higieniczno-sanitarnego - 24,90 zł (33,20 zł),
- pokój dwuosobowy z pełnym węzłem higieniczno-sanitarnym - 19,50 zł (27,30 zł),
- pokój dwuosobowy w studiu - 16,50 zł (24,90 zł),
- pokój dwuosobowy bez pełnego węzła higieniczno-sanitarnego - 14,20 zł (19,50 zł),
- pokój wieloosobowy z pełnym węzłem higieniczno-sanitarnym - 12,50 zł (14,80 zł),
- pokój wieloosobowy w studiu - 11,90 zł (13,60 zł),
- pokój wieloosobowy bez pełnego węzła higieniczno-sanitarnego - 10,60 zł (11,90 zł).



FOT. GETTY IMAGES

Osoby skierowane na leczenie uzdrowiskowe albo rehabilitację uzdrowiskową ponoszą koszty przejazdu do uzdrowiska, a także częściową odpłatność za wyżywienie i zakwaterowanie w sanatorium. Zarząd uzdrowiska może też podjąć uchwałę o dobrowolnej opłacie pacjenta za np. wypożyczenie telewizora, czajnika czy suszarki do włosów i zapisać ją w wewnętrznym regulaminie

Oznacza to, że za 21-dniowy turnus zapłacimy jesienią i zimą od 222,60 do 684,60 zł. Dla porównania ceny w sezonie letnim są wyższe i wynoszą od 249,90 do 858,90 zł. W sezonie jesienno-zimowym możemy więc zaoszczędzić do 174,30 zł w porównaniu do sezonu letniego.

Jakie dodatkowe opłaty kasują sanatoria

W myśl przepisów, uzdrowisko nie może żądać od pacjenta innych opłat w trakcie leczenia niż te, które wymienione są w rozporządzeniu Ministra Zdrowia. - Niemniej jednak zarząd uzdrowiska może podjąć uchwałę o dobrowolnej opłacie pacjenta za np. wypożyczenie telewizora, czajnika czy suszarki do włosów i zapisać ją w wewnętrznym regulaminie. Zatem pobieranie opłaty za wypożyczenie dodatkowych sprzętów nie jest zabronione - mówi Barbara Nawrocka.

Oto dodatkowe opłaty, które kasują sanatoria za:

- telewizor w pokoju - 130-170 zł za cały turnus,
- lodówka w pokoju - 5-15 zł za dobę,
- czajnik w pokoju - 44-90 zł za cały turnus,
- suszarka do włosów - 30-60 zł za cały turnus,
- wymianę pościeli - 20-30 zł, a samego prześcieradła - 7-15 zł,
- wymianę ręcznika kąpielowego - 9-10 zł, a ręcznika małego - 4-6 zł,
- kaucję za ręczniki - 30-50 zł - jest zwracana w dniu wyjazdu,
- parking - 300-500 zł za cały pobyt,
- spacer wokół tężni i możliwość skorzystania z ich dobroczynnych możliwości - 9-15 zł,
- prywatną poradę lekarską - 80-100 zł,
- okłady borowinowe - 40-50 zł,
- leżak - 50-70 zł za cały turnus,
- zgubienie biletu parkingowego lub klucza do pokoju - 150 zł,
- każdy zabieg, który opuścimy - 40-50 zł,
- godzinę korzystania z basenu - 23-30 zł,
- korzystanie z fotelu masującego - 5 zł za 10 minut,
- wypożyczenie roweru - 10-15 zł za godzinę,
- płatny masaż - 60-70 zł za 15 minut,
- udział w wieczorku tanecznym - 20-30 zł,
- dwudaniowy obiad w restauracji - 45-70 zł
- kawałek ciasta w kawiarni „na mieście" - 22-30 zł,
- lody z bitą śmietaną - 25-40 zł.

Trzeba jeszcze pamiętać o opłacie uzdrowiskowej (klimatycznej). Stawka zależy od danej miejscowości uzdrowiskowej i jest ustalana decyzją rady gminy. Jednak wysokość dobowej stawki nie może przekroczyć maksymalnych limitów określanych corocznie przez Ministra Finansów. W 2026 roku limity te wynoszą maksymalnie:

- do 3,46 zł dziennie w zwykłych miejscowościach turystycznych,
- do 4,89 zł na obszarach ochrony uzdrowiskowej oraz
- do 6,67 zł w kurortach posiadających oficjalny status uzdrowiska.

Opłatę pobiera się za każdą rozpoczętą dobę pobytu.

Co się należy za darmo w sanatorium z NFZ

Świadczenia, które przysługują w sanatorium na Narodowy Fundusz Zdrowia bezpłatnie, to:

- wstępne badanie lekarskie nie później niż w pierwszej dobie po przyjęciu,
- całodobowa opieka lekarsko-pielęgniarska,
- kontrolne badanie lekarskie co najmniej dwa razy w trakcie pobytu,
- końcowe kliniczne badanie lekarskie w ciągu 24 godzin przed wyjazdem,
- możliwość wystawienia recept na leki,
- posiłki dietetyczne zależne od stanu zdrowia i wskazań lekarskich,
- leki pierwszej potrzeby na wypadek nagłego zachorowania,
- co najmniej trzy zabiegi przyrodolecznicze dziennie w szpitalu i sanatorium uzdrowiskowym, w tym jeden zabieg bodźcowy dziennie z wykorzystaniem naturalnego surowca leczniczego (borowina, wody mineralne, gazy lecznicze),
- co najmniej cztery zabiegi dziennie w przypadku rehabilitacji w szpitalu i sanatorium uzdrowiskowym i zabiegi fizykoterapeutyczne nie mniej niż trzy zabiegi fizykalne dziennie przez sześć dni zabiegowych w tygodniu, ukierunkowane na leczenie schorzenia będącego podstawą skierowania ubezpieczonego do uzdrowiska.

Zgodnie z rozporządzeniem Ministra Zdrowia w sprawie leczenia uzdrowiskowego, można z tej formy leczenia (ze względów medycznych) korzystać nie częściej niż raz na 18 miesięcy. ©℗

eprasa.pl 1bce45cbd3

WYJAŚNIAMY

Do sanatorium na leczenie z ZUS i NFZ. Ekspertki odpowiadają na pytania Czytelników

Wątpliwości Czytelników wyjaśniały Barbara Nawrocka, rzecznik Kujawsko-Pomorskiego Oddziału Wojewódzkiego NFZ w Bydgoszczy, i Krystyna Michałek, regionalny rzecznik ZUS województwa kujawsko-pomorskiego

Małgorzata Stempinska



FOT. MAŁGORZATA STEMPIŃSKA

Na pytania odpowiadały Krystyna Michałek, regionalna rzeczniczka prasowa ZUS w województwie kujawsko-pomorskim (z prawej) oraz Barbara Nawrocka, rzeczniczka prasowa Kujawsko-Pomorskiego Oddziału Wojewódzkiego NFZ

Czy osoba, która niedawno zakończyła pobyt w sanatorium z NFZ, musi odczekać określony czas, zanim lekarz wystawi jej kolejne skierowanie?

Tak, kolejne skierowanie można złożyć po 12 miesiącach od zakończenia ostatniego leczenia w sanatorium, a skorzystać z tej formy opieki medycznej można po upływie 18 miesięcy od zakończenia ostatniego leczenia.

Wyjątkiem jest skierowanie, które zostało wystawione po zakończonym leczeniu szpitalnym. Wtedy takie leczenie może odbyć się wcześniej, jeżeli lekarz balneolog na nie zakwalifikuje.

Mam problemy z kręgosłupem, ale nie mogę wyjechać na trzy tygodnie, bo mam małe dzieci. Czy ZUS oferuje rehabilitację bez pobytu w sanatorium?

Tak. Rehabilitacja ZUS może odbywać się w dwóch formach: stacjonarnej, czyli z pobytem w ośrodku, oraz ambulatoryjnej, kiedy pacjent przychodzi na zabiegi i wraca do domu. Na przykład w Bydgoszczy dostępna jest rehabilitacja ambulatoryjna narządu ruchu. O tym, która forma będzie odpowiednia, decyduje lekarz orzecznik ZUS.

Niedawno lekarz wystawił nam z koleżanką e-skierowania do sanatorium. Chciałybyśmy wyjechać razem, do tego samego ośrodka. Jak długo będziemy musiały czekać na wyjazd? Ze względu na stan zdrowia zależy nam na sanatorium blisko domu. Czy NFZ może uwzględnić nasze prośby?

Do skierowań należy przesłać prośbę o połączenie obu skierowań (podpisaną własnoręcznie lub przez IKP). W miarę możliwości (jeżeli schorzenia będą podobne) – połączymy skierowania. Przypominam, że Narodowy Fundusz Zdrowia nie ma obowiązku łączenia skierowań na leczenie uzdrowiskowe małżeństw, osób spokrewnionych, osób bliskich. Jednak jeśli schorzenia są podobne i są możliwości, to staramy się pozytywnie rozpatrywać Państwa prośby.

Dostałam skierowanie na rehabilitację, ale termin pokrywa się z planowaną operacją. Czy mogę przełożyć wyjazd, czy stracę skierowanie?

Może Pani wystąpić o zmianę terminu rehabilitacji. Najlepiej zrobić to jak najszybciej, z odpowiednim wyprzedzeniem. Należy złożyć do ZUS pisemną prośbę i wyjaśnić powód, na przykład wskazać termin planowanej operacji. Sama prośba nie oznacza jednak automatycznej zmiany terminu. ZUS rozpatrzy ją, uwzględniając okoliczności i dostępność miejsc.

Jestem rolnikiem. Czy mogę korzystać z sanatorium z NFZ?

Nie ma znaczenia, czy jest Pani ubezpieczona w ZUS czy w KRUS. Może Pani złożyć skierowanie do NFZ, a czas oczekiwania jest taki sam dla wszystkich.

Jestem na zwolnieniu lekarskim i pobieram zasiłek chorobowy. Jeśli wyjadę na rehabilitację z ZUS, to czy stracę zasiłek?

Nie. Sam wyjazd na rehabilitację nie powoduje utraty prawa do zasiłku chorobowego. Jeśli nadal spełnia Pan warunki do jego otrzymywania i ma odpowiednio udokumentowaną niezdolność do pracy, świadczenie może być wypłacane również podczas rehabilitacji. Podobnie jest ze świadczeniem rehabilitacyjnym.

Mam przyznaną rentę z tytułu niezdolności do pracy jeszcze na dwa lata. Czy mimo to mogę ubiegać się o rehabilitację z ZUS?

Tak. Osoby pobierające okresową rentę z tytułu niezdolności do pracy również mogą skorzystać z programu. Warunkiem jest jednak to, aby rehabilitacja dawała szansę na odzyskanie zdolności do pracy. Natomiast osoby z orzeczoną trwałą niezdolnością do pracy nie są kierowane na rehabilitację w ramach prewencji rentowej ZUS.

Byłam już kiedyś na rehabilitacji z ZUS i bardzo mi pomogła. Teraz problemy zdrowotne wróciły. Czy mogę pojechać drugi raz?

Tak. Z rehabilitacji finansowanej przez ZUS można skorzystać ponownie. Nie obowiązuje zasada, że taki wyjazd przysługuje tylko raz w życiu. Trzeba jednak ponownie złożyć wniosek, a lekarz orzecznik ZUS musi stwierdzić, że kolejna rehabilitacja jest potrzebna i daje szansę na odzyskanie lub utrzymanie zdolności do pracy.

Jestem inwalidą, poruszam się na wózku. Czy mogę wyjechać do sanatorium z NFZ?

Poruszanie się na wózku nie wyklucza z leczenia uzdrowiskowego. Jednak pacjent musi być samodzielny i zdolny do samoobsługi , np. samodzielnie może udać się na zabiegi i na posiłki w sanatorium.

Dostałem odmowę skierowania na rehabilitację, ale mój lekarz uważa, że bardzo jej potrzebuję. Czy mogę się odwołać?

Tak. Od orzeczenia orzecznika przysługuje sprzeciw do komisji lekarskiej w ciągu 14 dni od dnia doręczenia orzeczenia. Po tym terminie ZUS wyda decyzję odmowną, od której przysługuje odwołanie do sądu rejonowego. Ma Pan na to miesiąc od dnia doręczenia decyzji. Odwołanie należy złożyć za pośrednictwem ZUS – pisemnie lub ustnie do protokołu sporządzonego przez pracownika Zakładu.

Czy jeśli nie będę mógł skorzystać z wyjazdu w wyznaczonym przez NFZ terminie, to czy spadnę na koniec kolejki?

Przede wszystkim jeśli nie możemy wyjechać w wyznaczonym przez NFZ terminie, to powinniśmy zwrócić skierowanie do NFZ, aby np. mógł w tym czasie pojechać inny pacjent. Wraz ze zwrotem skierowania należy napisać prośbę do Funduszu o zmianę terminu wyjazdu i podać powód . Można zmienić termin wyjazdu do sanatorium, musi być to jednak udokumentowane (np. zaświadczenie o wizycie u lekarza, sprawa w sądzie, wykupiony prywatny wcześniej wyjazd itp.).

Jeśli pacjent dostał odległy termin wyjazdu, a chce skorzystać szybciej, to może zgłosić się do Narodowego Funduszu Zdrowia i zostanie mu zaproponowany szybszy wyjazd (niekoniecznie to samo miejsce).

Mam 70 lat, przepracowałam ponad 40 lat i nigdy nie byłam w sanatorium. Czy teraz, kiedy jestem już na emeryturze, ZUS może mnie tam wysłać?

Jeśli nie jest już Pani aktywna zawodowo i nie podlega ubezpieczeniom społecznym, nie może Pani skorzystać z rehabilitacji w ramach prewencji rentowej ZUS. Ten program jest przeznaczony dla osób, którym rehabilitacja ma pomóc w utrzymaniu lub odzyskaniu zdolności do pracy. Może Pani natomiast ubiegać się o leczenie uzdrowiskowe finansowane przez NFZ.

Pracuję jako nauczycielka i od kilku miesięcy mam problemy z głosem. Czy ZUS rehabilituje również struny głosowe?

Tak. Program rehabilitacji ZUS obejmuje również schorzenia narządu głosu. To szczególnie ważne dla osób, które intensywnie wykorzystują głos w pracy, na przykład nauczycieli. Jeśli problemy zdrowotne zagrażają dalszej pracy zawodowej, warto porozmawiać z lekarzem o możliwości skierowania na rehabilitację.

Dostałam skierowanie do ośrodka rehabilitacyjnego, ale chciałabym pojechać z mężem, ponieważ potrzebuję jego pomocy. Czy ZUS zapłaci też za jego pobyt?

Nie. ZUS finansuje rehabilitację wyłącznie osoby skierowanej na leczenie. Program nie przewiduje pobytu z opiekunem na koszt Zakładu. Dlatego osoba kierowana na rehabilitację musi być samodzielna w wykonywaniu podstawowych codziennych czynności.

Czy mogę sama wybrać sanatorium, na przykład w Ciechocinku, bo mam tam rodzinę?

Może Pani zgłosić swoje preferencje, ale nie ma gwarancji skierowania do wybranej miejscowości. ZUS kieruje pacjentów do ośrodków, z którymi ma podpisane umowy i które prowadzą rehabilitację odpowiednią do danego schorzenia. Znaczenie ma również dostępność miejsc.

Jestem po leczeniu raka piersi. Wróciłam do pracy, ale nadal mam ograniczoną sprawność ręki. Czy rehabilitacja ZUS jest również dla mnie?

Tak. ZUS prowadzi rehabilitację dla osób po leczeniu nowotworu piersi. Jeżeli dolegliwości utrudniają Pani wykonywanie pracy, warto porozmawiać z lekarzem prowadzącym o skierowaniu. O zakwalifikowaniu do programu decyduje ocena medyczna i szansa na poprawę zdolności do pracy. ©℗

eprasa.pl 1bce45cbd3

PROGRAMOWO

G. 20:05

Barwy szczęścia

TVP 2

Rawiczowa wyznaje Basi i Tolkowi prawdę o swoim nieszczęśliwym małżeństwie, a później jedzie z Brodą do aresztu na spotkanie z Cezarym. Kończy się ono napięciem między braćmi.

Tymczasem Ignacy korzysta z pomocy Madzi w wyborze eleganckiego stroju biznesowego. Z kolei Weronika i Błażej odkrywają uraz ręki Modrzyckiej, a w szpitalu lekarz potwierdza u seniorki złamanie i podejrzewa osteoporozę. Broda planuje potajemne badania DNA, by potwierdzić braterstwo z Cezarym. Z kolei Malwina pod wpływem złośliwego komentarza traci pewność siebie i chce wydać fortunę na zabiegi, co szokuje Hermana. Z kolei Ignacy przed galą radzi się Madzi w sprawie stylizacji.

G. 20:15

Na Wspólnej

TVN

Weronika odzyskuje przytomność – wie kim jest, rozpoznaje Lwa i syna! Nalepa jest bardzo szczęśliwy. Ewelina oddycha z ulgą i wyznaje Lwu, że czuje się winna tego, co zrobił Greg. Nalepa nie pozwala jej tak myśleć...

Tymczasem ukrywający się przed policją Kalski przychodzi do swojego domu po pieniądze i paszport – nie wie, że czeka tam na niego Tadeusiak! Cieślikowie martwią się o Janinę, której nie ma od wczoraj. Andżela czuje, że to przez nią starsza pani zniknęła – dzwoni do niej. Zylm niespodziewanie odbiera – prosi o zorganizowanie jej spotkania z wnuczką. Dzięki Kajetanowi udaje się umówić panią Janinę z Dianą, która jest wolontariuszką dla seniorów.



G. 21:40

Zdrada

Polsat

Zbliża się proces Pawła oskarżonego o zabójstwo prostytutki, Patryk triumfuje, jego plan się powiódł – kochankowi żony grożą długie lata więzienia a on sam stara się ułożyć na nowe swoje życie z Julią. Ta jednak ciągle myśli o Pawle. Nie jest, mimo prób, szczęśliwa w tym małżeństwie. Julia nie może pogodzić się z niesprawiedliwością, jakiej doświadczył Paweł. W tajemnicy przed Patrykiem spotyka się z jednym z jego podwładnych z prokuratury.

Hubert Czarciński domyka sprawy w Polsce i przygotowuje się do wyjazdu za granicę. Jeszcze tylko zeznanie przeciwko zięciowi. Na rozprawie, która staje się medialnym hitem, bo na ławie oskarżonych zasiada słynny prawnik słynnego potentata nieruchomości, pojawiają się wszyscy, Eliza z dziećmi Markiem i Gosią, Joachim, Patryk. Zeznanie Gosi zapowiada się na najbardziej szokujące.



G. 16:50

SZPITAL ŚW. ANNY

TVN



To już przedostatni odcinek 4. sezonu „Szpitala św. Anny". Na SOR ratownicy przywożą 63-letniego mężczyznę, który stracił w domu przytomność. Jest z nim córka. Pacjentem zajmować się będzie dr Anna Knapik. Kardiolożka zabiera go na swój oddział, gdzie mężczyznę odwiedza wielka miłość sprzed lat. Podczas badania okazuje się, że pacjent ma w sercu guza. Konieczna jest konsultacja onkologiczna, którą przeprowadza dr Sergiusz Bończyk.

Tomek stresuje się ślubem, który ma odbyć się już za kilka dni. Wojtek wspiera kumpla, jak umie, a przy tej okazji Tomek wyjawia mu, że Kaja rozstała się z Wiktorem. Otrzymują zgłoszenie – w warsztacie stolarskim zemdlał 42-letni mężczyzna. Wojtek sprawdza warsztat i odkrywa prawdopodobną przyczynę stanu pacjenta. Tymczasem Kaśka, Zyta i Kaja organizują dla Marty prezent przedślubny od przyjaciółek. Do Kai odzywa się Wiktor i prosi ją o spotkanie. Tego dnia Kaja i Wojtek zacinają się w szpitalnej windzie...Mają sporo czasu dla siebie, na rozmowę.



G. 18:00

Pierwsza miłość

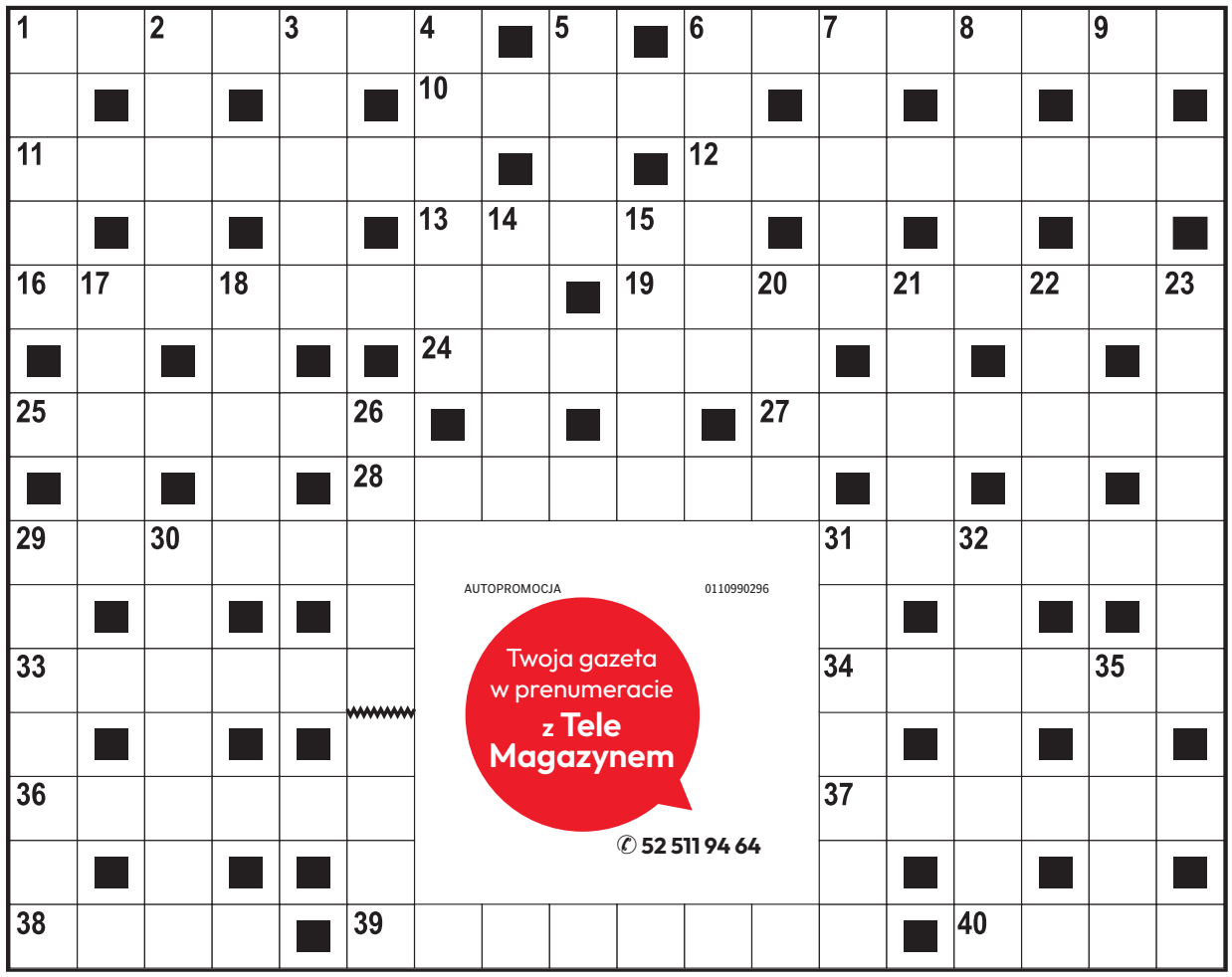
Polsat

Melka czeka na Piotrka z niesamowitą wiadomością – jest w ciąży. Piotrek nie może w to uwierzyć – przecież lekarze mówili, że Melka nie będzie już mogła mieć dzieci. Na teście jednak wyraźnie widać dwie kreski. Przyszli rodzice są przeszczęśliwi, do czasu, gdy pojawia się temat koniecznych badań...

Natomiast stan Nadii, nastoletniej pacjentki Mai, pogarsza się bardzo szybko. Dziewczyna ma wadę serca i coraz silniejsze duszności. Niespodziewanie z pomocą przychodzi ojciec Floriana – proponuje zabieg, który da Nadii kilka lat spokoju, i deklaruje, że sam go przeprowadzi. Maja jest pełna podziwu dla profesora. Tymczasem Maciek zostawia w domu kartkę z... pożegnalną wiadomością. Jolka i Tomek początkowo myślą, że to żart, ale z czasem zaczynają się martwić. Kinga wyjechała, więc proszą o pomoc Janka.

eprasa.pl 1bce45cbd3

KRZYŻÓWKA NR 179



Poziomo:

1) złośliwa uwaga, docinek,
6) porusza kukiełkami w teatrze,
10) część Zjednoczonego Królestwa,
11) działka pod budowę domu,
12) największa grupa etniczna w Afganistanie,
13) Zdzisława, śpiewaczka operowa,
16) popularny temat muzyczny w jazzie,
19) Lucjan, postać z serialu „M jak miłość”,
24) największe miasto Syrii,
25) wieloletnia roślina różowata,
27) „… do orzechów”, balet Piotra Czajkowskiego,
28) oddział chorób wewnętrznych,
29) dawne określenie jedzenia,
31) czubata papuga z Australii,
33) miesięczne wynagrodzenie,
34) słupy na żaglowcu,
36) europejska siedziba ONZ,
37) rzemieślnik wykonujący skrzypce,
38) delikatność w zachowaniu, umiar,
39) popularne wino czerwone,
40) miara pojemności płynów.

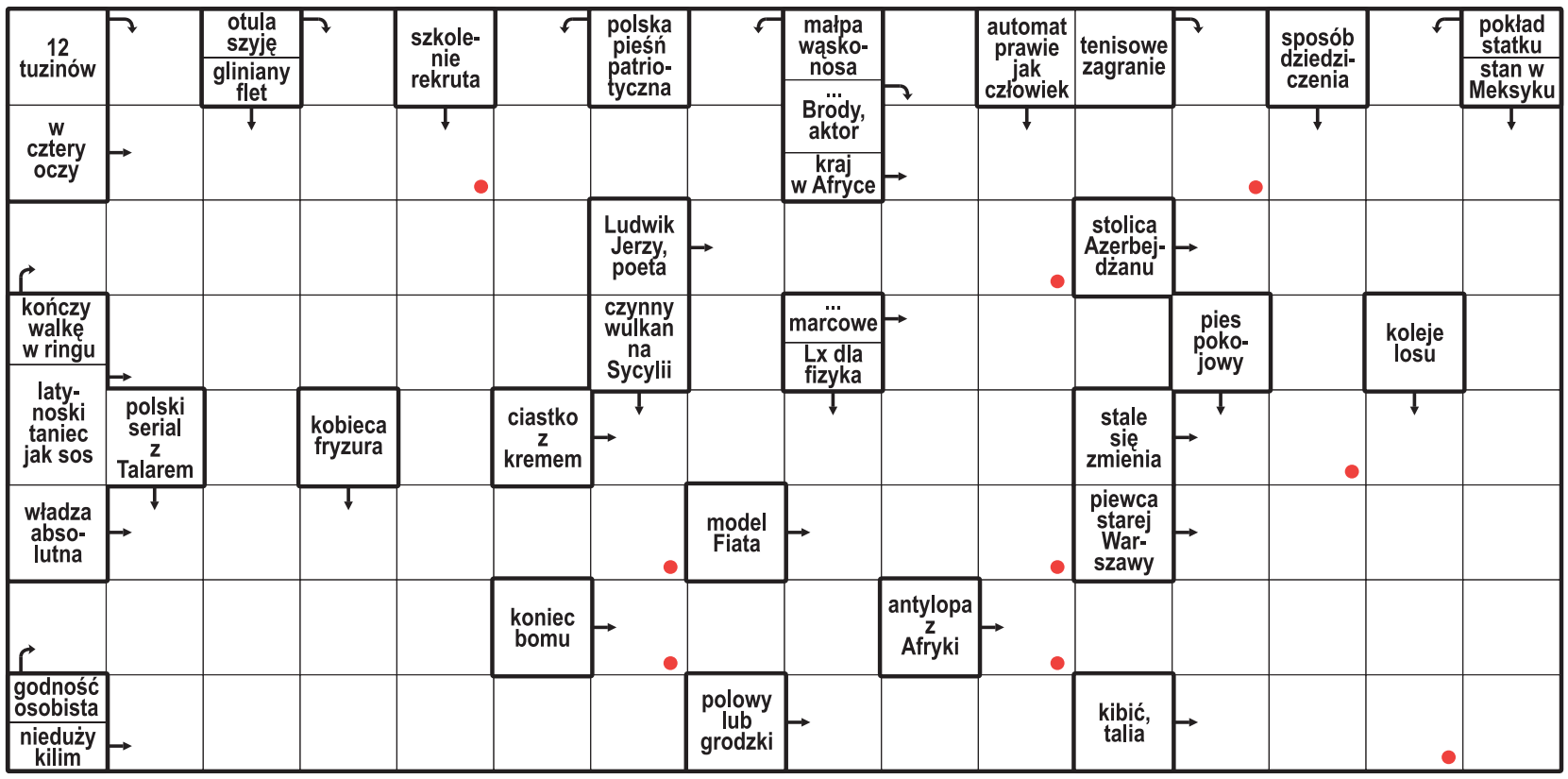
Pionowo:

1) przerwa w podróży konno,
2) Grek z powieści Nikosa Kazandzakisa,
3) kierunek w sztuce, tendencja,
4) jedna z faz Księżyca,
5) syropowe drzewo liściaste,
6) niewielki komputer osobisty,
7) Ferenc, węgierski kompozytor i pianista,
8) czynni działacze organizacji,
9) … ruda, ptak drapieżny,
14) początek podróży samolotem,
15) jednostka natężenia prądu elektrycznego,
17) bity szlak komunikacyjny,
18) miasto w południowo-zachodniej części Peru,
20) oczyszczona lub kaustyczna,
21) dzielnica Gdańska od 1926 r.,
22) jeden z najważniejszych bogów hinduskich,
23) kolczaste rośliny doniczkowe,
26) taniec, w którym panie proszą panów,
29) cienki, mocny sznurek,
30) rozbój na gościńcu,
31) zbiór stanowiący pewną całość,
32) dawniej gród obronny,
35) taniec towarzyski z lat 60-tych.

ROZWIĄZANIE NR 178

A	R	M	A	N	I	A	K	■	■	A	D	A	M	C	Z	Y	K
K	■	A	■	A	■	■	O	P	I	S	■	■	Ł	■	D	■	O
A	■	N	■	C	E	D	R	■	■	T	R	I	O	■	R	■	R
P	I	E	G	I	■	A	M	F	O	R	A	■	K	L	A	S	Y
I	■	W	■	S	U	M	O	■	■	A	F	R	O	■	D	■	N
T	A	R	O	K	■	A	R	E	N	G	A	■	S	T	A	R	T
■	L	■	R	■	Ś	■	A	■	■	A	■	G	■	Ę	■	E	■
M	E	W	A	■	L	E	N	A	O	L	I	N	■	Ż	Y	T	O
■	J	■	C	■	I							O	■	E	■	O	■
D	E	S	Z	C	Z							M	O	C	A	R	Z
E	■	Z	■	I	■							■	B	■	L	■	A
S	H	A	R	O	N							Ź	R	E	B	A	K
A	■	B	■	Ł	■							■	Ę	■	E	■	W
N	O	L	T	E	■							■	C	E	R	T	A
T	■	A	■	K	A	S	P	R	O	W	I	C	Z	■	T	■	S

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA



Litery z pól oznaczonych kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

ROZWIĄZANIE: MONOTONIA.

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Działaj śmiało, los sprzyja odważnym. Horoskop dzienny wróży, że wieczór przyniesie miłe zaskoczenie.

Ryby (19.02 - 20.03)
Spokój okaże się kluczem do sukcesu. Horoskop na dziś radzi nie spieszyć się z ważną decyzją.

Baran (21.03 - 19.04)
Wiadomość odmieni plany. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że rozmowa otworzy nowe możliwości.

Byk (20.04 - 20.05)
Skup się na relacjach, ktoś czeka na gest. Horoskop dzienny zapowiada, że intuicja dobrze Cię poprowadzi.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Blask Twojej osobowości przyciągnie uwagę. Horoskop na dziś radzi wykorzystać sprzyjający moment.

Rak (22.06 - 22.07)
Porządek w sprawach da Ci więcej swobody. Horoskop dzienny na czwartek wróży, że mały krok przyniesie efekt.

Lew (23.07 - 22.08)
Harmonia wróci tam, gdzie był chaos. Horoskop dzienny radzi ufać sercu i zachować równowagę.

Panna (23.08 - 22.09)
Tajemnica zacznie się wyjaśniać. Horoskop na dziś podpowiada zachować czujność wobec nowych propozycji.

Waga (23.09 - 22.10)
Przygoda kryje się blisko. Horoskop dzienny na czwartek sugeruje otworzyć się na niespodziewane zmiany.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Wytrwałość przyniesie nagrodę. Horoskop dzienny radzi nie rezygnować tuż przed osiągnięciem celu.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Inspiracja pojawi się nagle i odmieni spojrzenie. Horoskop na dziś stanowczo radzi zaufać swojej wizji.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Sny podpowiedzą wskazówki. Horoskop dzienny na czwartek sugeruje znaleźć chwilę na refleksję.

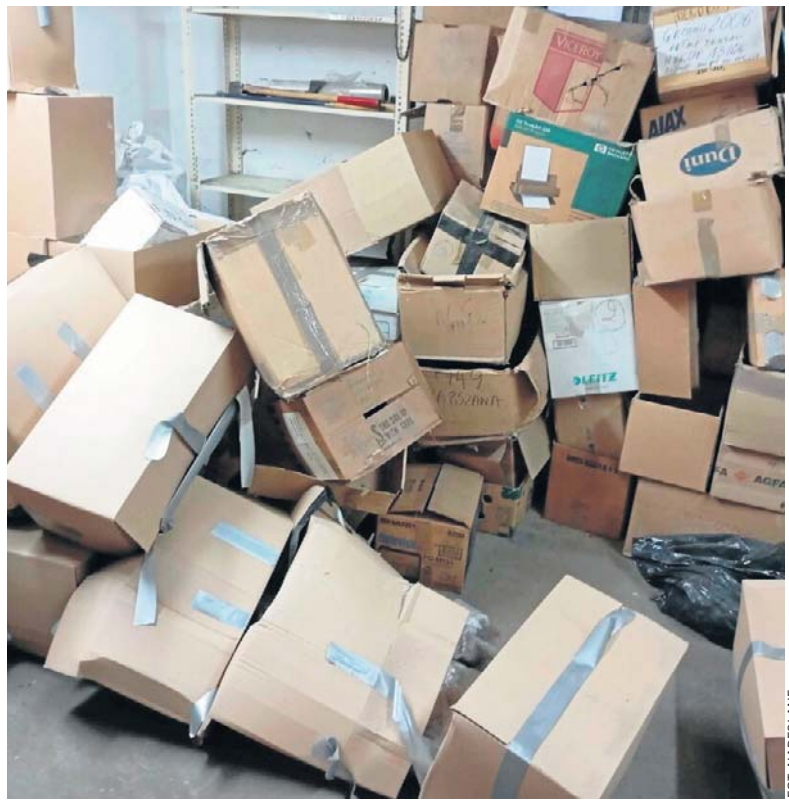
eprasa.pl 1bce45cbd3

KONTROWERSJE

Czy podczas porządków na uniwersytecie wyrzucono unikalne zbiory? Uczelnia wyjaśnia

Adam Willma

Drewno z grodu Mieszka I i wraku okrętu Solen m.in. wyrzucono, według profesora Tomasza Ważnego, podczas sprzątania piwnic wydziału. UMK zapewnia, że na śmietnik trafiły jedynie „nieoznaczone odpady."



FOT. NADESŁANE

Według UMK usunięto i wyrzucono jedynie worki nieoznaczone (nieponumerowane), pokryte kurzem i pleśnią

Sprawa dotyczy zbiorów przechowywanych w piwnicach Wydziału Sztuk Pięknych UMK. Prof. Ważny udostępnił nam korespondencję z dziekanem i opisał brakujące materiały. Zdaniem naukowca, na początku 2025 r. z Archiwum Drewna wywieziono materiały gromadzone przez lata. Na wstępnej liście strat wymienia m.in. pale z grodu Mieszka I na Ostrowie Tumskim w Poznaniu, zwęglone drewno z XI-wiecznego wału obronnego w Bydgoszczy i fragmenty pali z wczesnośredniowiecznego Szczecina. Wymienia też klepki beczek ze średniowiecznego Pucka, fragmenty dawnych łodzi z Gdańska oraz drewno z neolitycznych stanowisk Łęki Małe i Złota Gajowizna. Wśród depozytów Narodowego Muzeum Morskiego w Gdańsku miały znajdować się materiały z wraku szwedzkiego okrętu Solen i wczesnośredniowiecznej łodzi P-2 z Pucka.

Uczelnia: Prace zgodnie ze wskazówkami

Osobną grupę stanowiło ponad 400 próbek dębów z bałkańskich rzek. Pozyskano je podczas ekspedycji międzynarodowego zespołu. Projekt Dendrochronologiczny otrzymał ponad 3 mln zł z Narodowego Centrum Nauki.

UMK tłumaczy, że powodem porządków były wyniki kontroli BHP i przeciwpożarowej z początku grudnia 2024 r. Według uczelni stwierdzono rażące nieprawidłowości: materiały zalegały na podłodze i pod ścianami, a kartony oraz worki tarasowały wejścia do pomieszczeń i blokowały przejścia. W piwnicach miały być również przechowywane benzyna i płyny eksploatacyjne do pilarki spalinowej. Zalecenia obejmowały pilne uporządkowanie pomieszczeń, udrożnienie korytarza, usunięcie substancji łatwopalnych i bieżące sprzątanie odpadów powstających podczas cięcia drewna.

9 grudnia dziekan Wydziału Sztuk Pięknych prof. Filip Pręgowski przesłał Ważnemu polecenie wykonania prac do 20 grudnia. Uczelnia twierdzi, że profesor nie odpowiedział dziekanowi, lecz napisał do kierowniczki katedry. W tej wiadomości, również z 9 grudnia, przedstawił plan porządków. W udostępnionym mailu prof. Ważny proponował usunięcie rzeczy z korytarzy piwnicznych z wyjątkiem ponumerowanych kartonów archiwum. Pisał, że suche drewno z korytarzy można oddać na opał. Wskazywał też potrzebę usunięcia starych szkieł laboratoryjnych i zniszczonych regałów z jednego z pomieszczeń, zakupu metalowych regałów oraz przeniesienia na nie kartonów i pilarek. „W piwnicy nie ma ogrzewania, a więc selekcję i uporządkowanie archiwum wykonam po zimie" - zapowiedział.

- Wszystkie ponumerowane kartony przeniesiono z korytarza piwnicy do pomieszczeń - informuje prof. Patryk Tomaszewski, rzecznik UMK. - Usunięto i wyrzucono jedynie worki nieoznaczone (nieponumerowane), pokryte kurzem i pleśnią, składowane w nieładzie i w ciągu komunikacyjnym, których zawartością nie były próbki, lecz odpady.

Profesor Ważny jest innego zdania. Według niego, wbrew uzgodnieniom, usunięto materiał z pomieszczeń magazynowych. W majowej korespondencji z dziekanem podkreślał, że część próbek czekała jeszcze na opracowanie. W odpowiedzi z 27 maja 2025 r. prof. Filip Pręgowski wskazywał, że stan piwnic wymagał bezzwłocznego działania. Pisał, że sprzątanie nastąpiło dopiero po upływie miesiąca, a wytyczne przekazane przez Ważnego kierowniczce katedry były zbyt ogólne.

Nieodwracalna szkoda: taka jest ocena eksperta

O utracie materiałów Ważny zawiadomił NCN. W przekazanych redakcji fragmentach wystąpienia pokontrolnego odnotowano jego zgłoszenie zniszczenia 410 próbek pozyskanych podczas ośmiu wyjazdów badawczych.W wystąpieniu znalazła się jednak ocena eksperta naukowego dotycząca skutków utraty materiału. „Utrata prób badawczych spowodowała nieodwracalną szkodę dla wartości naukowej Projektu" - czytamy w dokumencie. Autor opinii potwierdził też naruszenie zasad kodeksu NCN dotyczących zachowania i odpowiedniego przechowywania materiałów badawczych przez jednostkę realizującą projekt, czyli UMK.

Spór o archiwum jest częścią szerszego konfliktu naukowca z władzami uczelni. Ważny zarzuca im utrudnianie prowadzenia projektu i dysponowania środkami na badania. W maju 2026 został zwolniony dyscyplinarnie. Według jego relacji powodem było zarzucane mu uchylanie się od obowiązkowych badań lekarskich. Profesor kwestionuje tę podstawę. Sprawa jest w sądzie, rozprawę zaplanowano na marzec 2027 r.

UMK zaznacza w odpowiedzi dla redakcji, że co do zasady nie polemizuje z byłymi pracownikami, zwłaszcza gdy trwa postępowanie sądowe. W sprawie drewna uczelnia podtrzymuje, że wykonano zalecenia kontroli i zastosowano się do pisemnych wskazówek profesora.

Ważny interweniował też w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego. W przekazanej redakcji odpowiedzi resort wskazał odpowiedzialność rektora za zarządzanie mieniem uczelni i jego ochronę. Poinformował profesora o możliwości zawiadomienia wojewódzkiego konserwatora zabytków i przekazania dowodów ewentualnego czynu zabronionego organom ścigania. Naukowiec deklaruje, że nie złożył zawiadomienia o podejrzeniu popełnienia przestępstwa, ponieważ wyprowadził się z Polski i, jak twierdzi, po zwolnieniu utracił dostęp do archiwum. - Skupiam się na sprawie pracowniczej i interwencjach w ministerstwie. Staram się jednocześnie zabezpieczyć pozostałe i częściowo zewidencjonowane materiały przed ostateczną utylizacją - dodaje prof. Ważny. ©℗

DROBNE

Usługi

MONTAŻOWE

ROLETY ATRAKCYJNE CENY.

Producent „GARDA" tel. 504166613

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie przez Internetowe Biuro Ogłoszeń. **Bez wychodzenia z domu.**

ibo.polskapress.pl

REKLAMA 0011606293

Zieleń Miejska
Zakład Pogrzebowy
UL. CZARTORYSKIEGO 13
24h / 7 - 52 324 99 99
WŁASNE KREMATORIUM

0011614781

Z ogromnym smutkiem i żalem
przyjęliśmy wiadomość o śmierci
naszego długoletniego pracownika

śp

Mariusza
Pacholskiego

Rodzinie i Najbliższym
wyrazy najgłębszego współczucia
składa

Zarząd firmy Metalkas

0011615308

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że dnia 17 listopada 2026 roku odeszła od nas

śp

Halina Ostra-Korpal

lat 88

Uroczystość pogrzebowa odbędzie się
w sobotę 21 listopada 2026 roku.
Msza św. odbędzie się o godz. 12:00
(poprzedzona różańcem o godz. 11:30)
w kaplicy Cmentarza Komunalnego w Trzeciewnicy
k. Nakła n. Notecią.

W smutku pogrążona
Rodzina

eprasa.pl 1bce45cbd3

Sport

Żużel. Abramczyk Polonia Bydgoszcz oficjalnie poinformowała, że jej nowym zawodnikiem w przyszłym sezonie zostanie Max Fricke. - Witaj Max - napisał bydgoski klub na swoich profilach.

KRÓTKO

Hokej

KH Energa goni lidera

Toruński zespół po raz drugi pokonał na Tor-Torze JKH GKS. Tym razem po ciężkim boju, ale najważniejszy jest kolejny zdobyty komplet punktów, a bohaterem okazał się wracający do składu Eero Niemi.

KH ENERGA - JKH GKS JASTRZĘBIE 4:2 (2:1, 0:0, 2:1)
Bramki: 1:0 Niemi - Arrak, Peltola (3:11), 1:1 Bagin - Kasperlík, Savolainen (10:08), 2:1 Larionovs - Ossipov (12:53), 3:1 Arrak - Ossipo, Hanzawa (42:03), 3:2 Bagin - Urbanowicz, Stolarski (50:27), 4:2 Niemi - Peltola, Arrak (58:58)
KH Energa: Kałmykow - Ossipov, Zieliński, Kolesnikow, Syty, Denyskin - Gimiński, Schafer, Peltola, Arrak, Niemi - Jaworski, Wilczok, Larionovs, Smal, Hanzawa - M. Kalinowski, K. Kalinowski, Cybulski, Fraszko.

Wynik spotkania już w 4. minucie otworzył Eero Niemi, który wrócił do drużyny po chorobie. W połowie 1. tercji goście dokonali tego, czego nie udało im się zrobić 15 września przez cały mecz i Emil Bagin wyrównał. Jastrzębianie długo nie cieszyli się jednak remisem. Kiedy gospodarze po raz drugi grali w przewadze Danils Larionovs zmienił lot krążka po uderzeniu Roberta Ossipova i drugi raz pokonał Paavo Holsę. Na koniec znowu błysnął Niemi, który przypieczętował wygraną w 59 minucie.

Inne wyniki Unia Oświęcim - Polonia Bytom 3:4 (karne), GKS Tychy - Podhale Nowy Targ 9:2, Zagłębie Sosnmowiec - Cracovia 3:1.

1. GKS Tychy	19	48	91:32
2. KH Energa Toruń	19	38	78:48
3. Zagłębie Sosnowiec	19	37	84:48
4. Unia Oświęcim	19	36	73:56
5. Polonia Bytom	19	35	78:47
6. GKS Katowice	19	34	81:46
7. JKH GKS Jastrzębie	19	25	42:52
8. Cracovia	19	23	48:68
9. STS Sanok	19	9	29:75
10. Podhale Nowy Targ	19	0	25:157

Koszykówka

Zwycięstwo w Chorwacji

Anwil Włocławek wygrał trzeci mecz z European North Basketball Cup. Tym razempokonał na wyjeździe chorwacki Alkar Sinj.
O sukcesie gości zadecydowała wysoko wygrana trzecia kwarta. Świetny mecz rozegrali Manu Lecomte (10/13 z gry, 7 asyst), Samuel Hines (8/13 z gry, 8 zb) i Lennard Freeman (8/10 z gry i 8 zb.).
Kolejny mecz w ENBL Anwil rozegra u siebie 15 grudnia z liderem grupy B, Spartakiem Pleven.

ALKAR SINJ - ANWIL WŁOCŁAWEK 85:95 (21:20, 22:25, 22:30, 20:20)
Anwil: Hines 23, Lecomte 23, Freeman 19, Wójcik 16, Łazarski 7, Edwin 6, Słupiński 1, Szlachetka 0, Brenk 0, Pabijan 0

Koszykówka

Polski lepsze od Turcji

Na zakończenie listopadowego zgrupowania Polskie koszykarki pokonały w Gorzowie wyżej notowane Turczynki w eliminacjach do EuroBasket Woman 2027.
Wszystko rozstrzygnęło się w ostatnich sekundach. Przy wyniku 78:77, jeden z dwóch rzutów osobistych trafiła Klaudia Wnorowska. Na 5 sekund przed końcem meczu trener Turcji Frederic Dusart poprosił o czas. Przy próbie wznowienia gry rywalki popełniły błąd i pewne już było, że Polki zwyciężą 79:77.
Polki na półmetku eliminacji z bilansem 2-1 zajmują pozycję wicelidera w swojej grupie. Mecz rewanżowe w lutym.

POLSKA - TURCJA 79:77 (26:27, 12:23, 21:14, 20:13)
Polska: Mavunga 25 (3x3, 10 zbiórek), Niemojewska 9 (1x3), Wnorowska 8, Makurat 7 (1x3), Telenga 4 (7 zbiórek) oraz Banaszak 9 (1x3), Gajda 2, Gertchen 3, Borkowska 6.

PIŁKA NOŻNA

Dobrze, że ten sezon reprezentacji już za nami

Adam Godlewski, DK

W ostatnim meczu w tym roku Polska zremisowała ze Szwecją. Podopieczni Jana Urbana utrzymali się w Dywizji B Ligi Narodów



FOT. PAWEŁ RELIKOWSKI
Bohaterowie meczu ze Szwecją Abramowicz (nr 22) i Benedyczak

Mecz ze Szwecją we Wrocławiu nie zmienił postrzegania reprezentacji budowanej i prowadzonej przez Jana Urbana. W ataku graliśmy nieskutecznie, w obronie nieudolnie i tak naprawdę tylko dzięki temu, że „dzień konia" miał debiutujący w bramce drużyny narodowej Sławomir Abramowicz udało się uratować remis. A takie wymęczone 1:1 trudno odbierać jako zapowiedź lepszych czasów. Ponownie bowiem naszymi poczynaniami na boisku zarządzał chaos.

Bohaterem spotkania był z pewnością Abramowicz, udanie zaprezentował się też zdobywca gola Adrian Benedyczak. Ale... No właśnie, znów tych „ale" pojawiło się wiele. W pamięci kibiców pozostaną bowiem także niewykorzystane stuprocentowe okazje Sebastiana Szymańskiego i próba zaliczenia nieumyślnej asysty przy golu dla Szwedów przez Tomasza Kędziorę.

Zresztą, jeśli chodzi o Abramowicza - skoro golkiper Jagiellonii Białystok wypracował tak świetną formę, to dlaczego kilka dni wcześniej w Bukareszcie między słupkami stanął niemrawy ostatnio Bartłomiej Drągowski? Czyżby selekcjoner i jego sztabowcy - a przecież szkoleniowców bramkarzy jest aż dwóch - nie dostrzegli na treningach, że gracz Jagiellonii jest w tym momencie o klasę lepszy?

Robert Lewandowski we Wrocławiu najlepszą akcją popisał się już po końcowym gwizdku, gdy - mimo interwencji ochroniarzy - obdarował niesforną fankę, która przedarła się przez ogrodzenie oddzielające trybuny od placu gry koszulką.

Tegoroczne statystyki są ponure. Reprezentacja zdobywała średnio tylko 0,9 punktu na mecz, (w Lidze Narodów 0,83). Umiała wygrać jedynie z 58. aktualnie w rankingu FIFA Rumunią i 65. Albanią. A jeśli dodamy, że z Rumunią nasi piłkarze „potrafili" także przegrać, a w dwumeczu z 57. na świecie Bośnią i Hercegowiną - byliśmy w stanie wywalczyć zaledwie punkt, to nikt nie powinien mieć wątpliwości, że wyniki nie bronią selekcjonera Urbana. A drużyny gotowej na eliminacje Euro'28 zwyczajnie nie mamy...

POLSKA - SZWECJA 1:1 (1:1)
Bramki: Adrian Benedyczak (16) - Hugo Larsson (24)
Polska: Abramowicz - Pyrka (46. Kędziora), Potulski, Bednarek, Kubiak - Zieliński (81. Poręba), Nowak - Reguła (46. Skóraś), Szymański (87. Żukowski), Zalewski - Benedyczak (66. Lewandowski)
Szwecja: Törnqvist - Beijmo, Lagerbielke (86. Antwi), Smith (46. Lindelof), Stroud - Bernhardsson, Larsson, Karlström, Nje (71. Svensson) - Ayari (65. Kulusevski), Gyökeres (65. Elanga)
Sędziował: Felix Zweyer (Niemcy). **Widzów:** 38516

Bośnia i Hercegowina - Rumunia 2:1 (Benjamin Tahirović 44, Esmir Bajraktarević 82 - Daniel Birligea 6)

1. Szwecja	6	14	11-6
2. Bośnia i Hercegowina	6	11	10-7
3. Polska	6	5	9-7
4. Rumunia	6	3	6-16

KOSZYKÓWKA

Duże pieniądze do wydania w Toruniu i we Włocławku. Tylko na kogo?

Joachim Przybył

Anwil Włocławek i Arriva Lotto Toruń szukają wzmocnień. Oba kluby są gotowe wydać spore pieniądze, ale problem w tym, że rynek jest ubogi i to nie będzie łatwe zadanie.

To najgorszy moment na przebudowę drużyny. Pierwszym takim nieoficjalnym szczytem transferowym w Europie jest finisz rozgrywek grupowych w pucharach, wtedy kluby kończące swój udział często odchudzają kadrę. Problem w tym, że u nas wzmocnienia potrzebne są na teraz.

Zacznijmy od Anwilu. Klub właśnie rozstał się z Hansem Vanwijnem, jednym z najlepiej zarabiających graczy, dodatkowo jego nowy klub zapłacił włocławianom buyout, pracę znalazł były trener Ronen Ginzburg. To oznacza, że klub ma spore pieniądze do wydania.

Najpilniejszą potrzebą jest znalezienie zastępstwa dla Vanwijna na pozycji silnego skrzydłowego. Trzeba w końcu podjąć jakieś decyzje w sprawie kontuzjowanych graczy. Brakuje zwłaszcza Jacka Forresta, który miał być pierwszą strzelbą na obwodzie. Bez niego Anwil z trudem przekracza 30 procent w rzutach za 3, co jest jednym z najgorszych wskaźników w PLK. Amerykanin trenuje indywidualnie, ale jego powrót na parkiet odkładany jest z tygodnia na tydzień.

Brakuje także wsparcia na Manu Lecomte. Belg spędza na parkiecie średnio ponad 30 minut w meczu, co powoli odbija się na jego dyspozycji. W roli zmiennika nie sprawdza się Mateusz Szlachetka, który ma na razie fatalny sezon, już lepiej wygląda Adam Brenk. Zmiennikiem Belga miał być Josiah Strong, ale on także od wielu tygodni jest kontuzjowany.

Nie można wykluczyć, że Anwil czeka głębsza przebudowa i pozyskanie skrzydłowego nie będzie jedynym ruchem transferowym.

W Toruniu sytuacja jest bardzo podobna. Twarde Pierniki mają na koncie trzy zwycięstwa, co jest przyzwoitym bilansem, ale też ogromne braki w defensywie, słabszy pod tym względem jest jedynie Trefl Sopot. W składzie oczekiwane są poprawki.

Wiadomo, że nowy właściciel klubu oczekuje przynajmniej walki o play off. Trener Srdjan Subotić ma zielone światło na zmiany w składzie i spory budżet do wydania na dwóch zawodników. Arriva Lotto szuka rozgrywającego i środkowego, a to akurat pozycje najtrudniejsze do obsadzenia. Torunianie cierpliwie czekają na okazje, bo to mają być realne wzmocnienia drużyny, a nie uzupełnienia.

eprasa.pl 1bce45cbd3